Numer dzisiejszy zawiera 12 stron.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 176). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6. — Telef. Nacz. Redaktora 230.

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7329 | Lwów, środa, 11 lutego 1925 | Rok XVI.

Morderca śp. Kornelli

został wczoraj wykryty i aresztowany!

Jest nim kolega śp. Zmarłego, Filasiewicz. — Ujęty, przedstawił tragedję na cmentarzu łyczakowskim, jako przypadkowe zabójstwo. — W tej ciemnej sprawie wybitną rolę odgrywała rywalizacja o kobietę i... chęć zatarcia śladów przeszłości. — O g. 1 w nocy przyznał się do morderstwa!

Z ręki kolegi...

Lwów, 10. lutego.

Zaszedł w naszem mieście fakt, który szarpnął nerwami całego społeczeństwa. Niestrudzona praca naszej policji śledczej stwierdziła, iż ś. p. Roman Kornella padł z ręki swego kolegi i towarzysza zabaw młodzieńca, również — jak on — wstępującego dopiero w świat.

Zaszedł fakt potworny, na którego właściwe określenie słów nam braknie. Młody chłopiec prowadzi swego towarzysza w nocy na cmentarz, w ciągu rozmowy pakuje mu kulę w głowę, pozoruje potem z zimną krwią samobójstwo i równie bez zająknienia zastanawia się z kolegami nad powodem tragedji... Okolicznością łagodzącą jest wprawdzie powód zbrodni — afekt, zazdrość, zbrodnia pozostaje mimo to zbrodnią, czynem tem bardziej przerażającym, że popełnił ją właśnie ten chłopak, bo człowiekiem jeszcze nazwać go niepodobna, a popełnił z taką premedytacją.

Wszystko stało przed nim otworem; syn powszechnie szanowanych rodziców, który w ojcu i w władzie posiadał najlepsze do naśladownictwa wzory, mógł kiedyś — jak oni — zająć w polskiem społeczeństwie stanowisko odpowiedzialne i zaszczytne, a jednak zdeptał lekkomyślnie nadzieje rodziców i znalazł się nad przepaścią.

Popełnilibyśmy zbrodnię na własnym narodzie, gdybyśmy całą młodzież potępili w czambuł za czyny, od jakich roi się ostatnimi czasy kronika policyjna.

Lecz dobrze nie jest—rzecz pewna. Lata wojny wypędziły etykę i sumienie za siętną górę, zdeprawowały młode pokolenia. Gangrena moralna żre nie tylko nas, to epidemja powszechna, na którą cierpią wszystkie społeczeństwa i wszystkie narody.

Ogólny stan anormalny nie umniejsza jednak naszego bólu, potęguje natomiast troskę o wynalezienie jaknajrychlej skutecznego antidotum na ten perz, który tak wszechwładnie rozrasta się na łanach Państwa polskiego.

Na szczęście młodzież nasza jest moralnie zdrowa. Jedynie drobna jej cząstka składa się z bohaterów smutnej sławy podejrzanych romansów, wykroczeń przeciw naturze i życia po nocnych spelunkach.

W przeważnej części walczyła ona w okopach, po zrzuceniu zaś munduru, pracuje po biurach, w salach wykładowych i laboratorjach. Cierpi częstokroć głód i chłód, dachu nie posiada nad głową, mimo to nie ustaje w dążeniach do celu, wie bowiem dobrze, iż Rzeczpospolita potrzebuje coraz-to nowych zastępów oddanych sobie, odpowiednio do życia przygotowanych obywateli.

Nie rozdzierajmy więc szat, nie załamujmy rąk w bezsilnej rozpaczy, nie mniej przeto nie usypiajmy własnej energji. Potrzeba nam czynu zbiorowego, czynu mocnego i twardego, jak stal. Bez osłonek i bez półsłówek i niedomawiań, karczujmy rolę naszego społecznego życia z chwastów. Nazywajmy wszystko po imieniu, bez wynajdywania względów łagodzących; piętnujmy po nazwisku każdego zbrodniarza, podcinającego zdrowe korzenia Państwa; bojkotujmy z całą bezwzględnością próżniaków, wałęsających się po nocnych kawiarniach i żyjących na wzór tych ptaków niebieskich, co to nie sieją, ani nie orzą. Niechaj drzwi domów polskich zamkną się przed nimi; niechaj jedynie nienagannie rozczesana głowa i świeżo zaprasowane spodnie nie będą patentem

Cała pożyczka amerykańska

wpłynie do Kasy Państwa w dolarach.

Warszawa, 9. lutego. (Tel. G. P.) „Kur. Czerw." dowiaduje się, że fałszywa jest pogłoska, jakoby pożyczka amerykańska dla Polski miała być w pewnej części wypłacona nie w gotówce, lecz w materjale przemysłowym i wojennym. **Cała pożyczka amerykańska w kwocie 50 mil. dol. wpłynie w gotówce do kasy państwa polskiego.**

Skazanie sprawców zamachu

na uniwersytet warszawski.

Warszawa 9 lutego. (Tel. G. P.) W sprawie zamachów bombowych ogłosił wczoraj sąd okręgowy wyrok, mocą którego uznając wszystkich trzech oskarżonych a to Maślińskiego, Krasińskiego i Rottera za winnych przestępstwa należenia do ruchu terrorystycznogo, którego celem było obalenie istniejącego w Polsce ustroju społecznego drogą zbrodniczych aktów terrorystycznych, skazał ich na 15 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw. Areszt śledczy do czasu uprawomocnienia wyroku pozostał w mocy.

Litwa zaczyna myśleć o zgodzie z Polską

Także wobec żydów nastał łagodniejszy kurs.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 9 lutego. (Z) W kołach dyplomatycznych mówią, że na Litwie dał się odczuć w ostatnim czasie zwrot ku porozumieniu z Polską. Także w stosunku do żydów zmieniono postępowanie. Rząd litewski umorzył kroki przeciw rabinom, którzy swego czasu podpisali protest w sprawie zniesienia żydowskiej Rady nacjonalnej. Ten zwrot polityczny na Litwie można przypisywać wzrostowi komunizmu i niechęci ku Niemcom.

na członka przyzwoitego towarzystwa, a wówczas niechybnie i ta lekkomyślniejsza garstka naszej młodzieży ocknie się wcześniej czy później i albo weźmie się do uczciwej pracy, albo zmieni teren swego żerowiska.

By jednak środek był istotnie skuteczny, musi współdziałać z nami i kobieta polska. Apelujemy nie do tych pań, które pracują już na niwie społecznej. Zew nasz bardzo gorący płynie do tych, które — jak ta lekkomyślna młodzież — stoją dopiero u progu życia. Bojkot z ich strony i wpływ moralny wywrze skutek rychły i niezawodny.

—o—

ODZNACZENIE MIN. PUSTY.

Warszawa, 9. lutego. (Tel. G. P.) Prezydent Rzplitej wręczył min. s. zagr. Estonji wielką wstęgę orderu „Polonia Restituta".

Warszawa 9. lutego. (Tel. G. P.) Dziś wiecz. poseł austrjacki wydał obiad na cześć ministra Pusty, ponieważ przedstawiciel Austrji w Warszawie jest równocześnie akredytowany przy rządach państw bałtyckich, a więc Estonji.

—o—

ODSZKODOWANIA DLA POLAKÓW WYWŁASZCZONYCH NA ŁOTWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 lutego. (Z) Dowiadujemy się, że sprawa odszkodowania za ziemie dla obywateli polskich na Łotwie jest na dobrej drodze i w najbliższym czasie odszkodowania będą wypłacone. Chodzi tu o odszkodowanie za straty, jakie obywatele polscy na Łotwie ponoszą z powodu zastosowania tam radykalnej ustawy o reformie rolnej.

WICEM. OLPIŃSKI WRACA DO ZDROWIA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 lutego. (Z) Co do stanu zdrowia wicemin. Olpińskiego, korespondent Wasz dowiaduje się, że zaraz po wypadku złamania nogi do mieszkania p. Olpińskiego sprowadzono aparat Roentgenowski i dokonano prześwietlenia. Złamanie spowodowało pęknięcie i duże wylewy krwawe podskórne. Z tego powodu dalsze zabiegi lekarskie trzeba było odłożyć aż do czasu zagojenia ran. 3 bm. wicemin. Olpiński zachorował na zapalenie opłucnej. Dzięki bardzo troskliwym zabiegom lekarzy niebezpieczeństwo już minęło. Powrotu do zdrowia należy się spodziewać za jakie dwa miesiące.

—o—

ZNIESIENIE OGRANICZEŃ W RUCHU TOWAROWYM.

Katowice, 9 lutego. (Tel. G. P.) Ogłoszony w swoim czasie zakaz reekspedycji dla przesyłek węgla na wszystkich stacjach okręgu katowickiej dyrekcji kolejowej został zniesiony. Obecnie niema na G. Śląsku żadnych ograniczeń ruchu towarowego.

MĘCZENNICY KATORG SOWIECKICH PRZYBYLI DO WARSZAWY.

Warszawa, 9 lutego. (Tel. G. P.) Dziś rano przybyli tu 4 księża, których uwolniono z więzień bolszewickich w drodze wymiany za komunistów: ks. kan. Chodkiewicz, ks. Ejsmond, ks. Niemancewicz i ks. Rutkowski i 1 kleryk.

NOWA PARTJA Z KRONPRINCEM NA CZELE.

Paryż. 9 lutego. (Tel. G. P.) Jak donoszą do „Matin" ze Strassburga, w Niemczech ma się utworzyć w najbliższym czasie nowa partja ludowo-nacjonalistyczna, pod patronatem b. następcy tronu niemieckiego.

—o—

B. MINISTER ZŁOŻYŁ MANDAT.

Berlin. 9 lutego. (Tel. G. P.) B. minister poczt Höfle złożył w związku ze sprawą braci Barmatów mandat poselski do Reichstagu. Höfle oskarżony jest, że udzielił Barmatom kapitałów z funduszu min. poczty.

—o—

Wstrzymany wyjazd gen. Sosnkowskiego.

W Lidze Narodów zwyciężył angielski punkt widzenia.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 9 lutego (Z) Korespondent Wasz dowiaduje się, że prawie w ostatniej chwili wyjazd gen. Sosnkowskiego do siedziby Ligi Narodów został wstrzymany, ponieważ nadeszły informacje, że Polska, która została wybrana do stałej komisji doradczej, w tej chwili nie może brać udziału w obradach, a nastąpić ma to później, ze względu na to, że ujawniła się różnica zapatrywania na charakter komisji doradczej, czy ona ma już obecnie urzędować czy też dopiero w trakcie sesji Ligi Narodów w marcu.

Korespondent Wasz dowiaduje się z kół dyplomatycznych, że zwyciężył właściwie angielski punkt widzenia wbrew opinji francuskiej.

Czy p. Zapała ochłonie w zapale i domyśli się, że winien zrzec się kandydatury?

Przykra sytuacja czynników rządowych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 9 lutego. (Z) Korespondent Wasz dowiaduje się, że sensacyjne tło niedoszłej nominacji p. Zapały na stanowisko wojewody stanisławowskiego wywołało także w kołach urzędniczych wielkie wrażenie. W myśl naszych zapowiedzi p. Zapała miał się zgłosić u min. spraw wewn. Ratajskiego i uczynił to istotnie, jednak min. Ratajski wyjechał na krótki pobyt w charakterze prywatnym do Poznania, więc do tej chwili nie mógł przyjąć jeszcze p. Zapały. Min. Ratajski wraca prawdopodobnie jutro (wtorek rano) do Warszawy. Niema też pewności czy Minister przyjmie natychmiast p. Zapałę.

Korespondent Wasz zdołał w trakcie rozmów z czynnikami miarodajnymi wyczuć, że sytuacja p. Zapały jest niemniej ciężka, jak sytuacja Rządu i najwyższych czynników w Państwie, które muszą się liczyć z rewelacjami poczynionemi w stosunku do p. Zapały. Nie ulega wątpliwości, że ta świadomość powinna się udzielić także p. Zapale, który chyba zrozumie, że położenie jego po ostatnich wypadkach zupełnie się nie poprawiło a nawet powinien on dojść do wniosku, że utrzymywanie się przy kandydaturze na wojewodę stanisławowskiego jest dużą niezręcznością, a wysokim czynnikom państwowym nastręcza niesłychanie wiele kłopotów.

Umińska wraca do Warszawy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 9 lutego. (Z) Gdy ogłoszono wyrok uniewinniający Stanisławę Umińską, została ona otoczona przez wielki zastęp reporterów dzienników paryskich, którym oświadczyła, że natychmiast wraca do Warszawy. Istotnie Umińska jest utaj oczekiwana w dniach najbliższych.

Groźba wojny sowjecko-perskiej.

Poseł sowiecki nagle i niespodziewanie opuścił Teheran. — Koncentracja wojsk czerwonych nad granicą perską.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Pogranicze sow., 9. lutego.

Z Moskwy donoszą: Między rządem sowieckim a Persją wybuchł nowy konflikt. O powodach i przebiegu zatargu dokładnych wiadomości niema, gdyż koła dyplomatyczne trzymają całą sprawę w ścisłej tajemnicy. Wiadomo tylko, że konflikt powstał na tle dażeń sowietów do zapewnienia sobie na terenie perskim znacznych wpływów polityczno-ekonomicznych, oraz przeciwdziałania wpływom angielskim. Zatarg przybrał groźne rozmiary, tak, iż sowiecki poseł w Teheranie nagle, a bez jakiegokolwiek porozumienia z rządem perskim opuścił Teheran, udając się razem z innymi członkami poselstwa na samolocie do Rosji.

Równocześnie odbywa się koncentracja znacznych sił wojskowych sowieckich na granicy Persji.

OTWARCIE STUDJUM PRAWOSŁAWNEGO.

Warszawa. 9 lutego. (Tel. G. P.) Wczoraj odbył się w uniwersytecie warszawskim akt otwarcia studjum teologii prawosławnej. Obecni byli m. i. marsz. Rataj, min. Thugutt, biskupi prawosławni itd. Uroczystość zagaił rektor, następnie przemawiał metropolita Dyonizy, wyrażając wdzięczność rządowi i społeczeństwu za zrozumienie potrzeb kościoła prawosławnego i dążenie do ich zaspokojenia.

—o—

MARKS KANDYDATEM NA PREMJERA PRUS.

Berlin. 9 lutego. (Tel. G. P.) Partje koalicji lewicowej postanowiły jednomyślnie wysunąć kandydaturę Marksa na stanowisko premiera pruskiego. Marks przyjął ofiarowaną mu kandydaturę. Partje koalicyjne postanowiły utrzymać również soc.-demokratę Severinga na szczególnie ważnem w Prusach stanowisku ministra spraw wewn. Pismo prawicowe zauważa, że gabinet Marksa będzie rozporządzał tylko większością kilku głosów.

Olbrzymi deficyt Targów gdańskich.

Warszawa, 9 lutego. (Tel. G. P.) Depesze z Gdańska stwierdzają najzupełniejsze niepowodzenie Targów Gdańskich. Kupcy tamtejsi ponieśli wielkie straty. Targi zamknięto wielkim deficytem, wynoszącym kilkaset tysięcy guldenów. Liczba wystawców nie dosięgła 300, gdy poprzednio było ich conajmniej 1000. Opinja sfer gospodarczych zwraca się ostro przeciwko antypolskiej polityce Senatu. Nikt bowiem nie wątpi, że fiasko ma przyczyny w bojkocie ze strony polskiej.

—o—

WZBURZENIE WŚRÓD ROBOTNIKÓW W GDAŃSKU.

Gdańsk. 9 lutego. (Tel. G. P.) Nastrój wśród rzesz robotniczych jest coraz bardziej podniecony. Przyczynia się do tego wzrost bezrobocia, będącego następstwem przesilenia, potęgującego się wskutek coraz gorszych stosunków z Polską.

NOWA KONFERENCJA LONDYŃSKA?

Londyn, 9 lutego. (Tel. G. P.) Oczekują tutaj, w związku z przybyciem Herriota, odbycia nowej, międzynarodowej konferencji, która zajmie się uregulowaniem sprawy bezpieczeństwa oraz innych kwestji z dziedziny polityki międzynarodowej, których rozwiązanie może nastąpić tylko w porozumieniu Francji z Anglją.

—o—

WYNIK WYBORÓW W SHS.

Białogród, 9 lutego. (Tel. G. P.) Jak wynika z danych oficjalnych, w rezultacie wczorajszych wyborów do Skupczyny, radykali uzyskali 141 głosów, a demokraci Pribiczewicza 21 głosów, w ten sposób rządowy blok narodowy uzyskał łącznie 162 głosów, t. zn. większość, albowiem ogólna liczba posłów wynosi 315. Blok opozycji będzie rozporządzał liczbą około 40 głosów. Partja Radicza będzie miała 68 głosów.

GRECJA DEMOBILIZUJE.

Ateny, 9 lutego. (Tel. G. P.) Ogłoszono tu demobilizację rocznika 1923.

TURCJA WCIĄŻ WYDALA.

Wiedeń. 9 lutego. (Tel. G. P.) „Neue Fr. Presse" donosi z Konstantynopola, że w najbliższych 48 godzinach ma być wydalonych z granic Turcji 15 księży greckich.

—o—

ANGLJA ZNACZNIE REDUKUJE DŁUGI FRANCUSKIE.

Paryż, 9 lutego. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą, że długi Francji wobec Anglji wynoszą 600 miljonów funtów szterl. Zostaną one w myśl noty angielskiej zredukowane o 1/3. Oznacza to — zdaniem prasy — ogromne ustępstwo Anglji wobec Francji.

—o—

KRWAWE WYBORY W EGIPCIE.

Kair, 9 lutego. (Tel. G. P.) Podczas wyborów kolegjów wyborczych w Mahalja-Kebir wybuchły zaburzenia, podczas których zraniono 30 i aresztowano 36 osób. Wybory odroczono.

LWOWSKI BUCHALTER POPEŁNIA OSZUSTWA W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 lutego. (Tel. G. P.) Do Warszawy przybył ze Lwowa buchalter z zawodu Józef Robak, zamieszkały przy ul. Czarneckiego i przypomniał się swemu dalekiemu kuzynowi Budziszewskiemu, urzędnikowi w Tow. naftowem, poznał się również z wujem jego p. Pierackim, urzędnikiem. Wyczerpawszy wszelkie fundusze, podrobił list p. Budziszewskiego do Pierackiego, w którym siostrzeniec prosi wuja o pożyczenie 100 zł. Sztuka się udała. Gdy jednak Budziszewski spotkał Pierackiego na ulicy, wykryło się oszustwo. Robak, który nic o tem nie wiedział, wysłał ponownie list do p. Budziszewskiego, ale już był śledzony przez policję, a dziś został aresztowany.

Tajemnica cmentarza łyczakowskiego została wczoraj wyjaśniona!

Morderca ś. p. Kornelli, relegowany student Filasiewicz — ujęty przyznał się do winy.

Lwów, 10. lutego.

(t.) Niesłychanie zagadkowa, sensacyjna sprawa tajemniczego zgonu śp. Kornelli na cmentarzu Łyczakowskim, została wczoraj dzięki energji naszych władz śledczych nareszcie wyświetlona:

Od pierwszej chwili dochodzeń policyjnych w sprawie tajemniczej śmierci na cmentarzu Łyczakowskim śp. Romana Kornelli, staliśmy **bez przerwy na stanowisku, iż wykluczony jest wypadek samobójstwa i że denat zginął z czyjejś ręki.**

To stanowisko nasze oparte było na **rzucających się każdemu w oczy okolicznościach, w jakich znaleziono zwłoki nieszczęśliwego młodzieńca. Trup spoczywał w pozycji siedzącej na ławce z głową opartą o grób, z nogami wyciągniętemi.** Lewa ręka, odziana w nową rękawiczkę, zwisała z ławki. Prawa również w rękawiczce tkwiła w kieszeni palta. Obok na ławce z prawej strony **leżała zniszczona skórkowa rękawiczka.** Broni nie znaleziono. Na ziemi obok ławki podjęto **dwa niedopałki różnych papierosów,** jeden pod zwisającą ręką denata, drugi z prawej jego strony.

Człowiek, który bał się cmentarza.

Zapatrywanie nasze **wzmocnione zostało szczegółami dochodzeń policyjnych,** w szczególności zeznaniami **ojca śp. Romana i wielu jego serdecznych przyjaciół,** którzy na podstawie znajomości charakteru i natury denata, **stwierdzali jednogłośnie, iż śp. Kornella nie odważyłby się był nigdy pójść samotnie w nocy na cmentarz,** co więcej, **nie byłby się zdobył na odwagę odebrania sobie życie.**

Pominąwszy orzeczenia komisji lekarskiej, która przeprowadziła sekcję zwłok i orzekła, iż **„przypadek samobójstwa jest niewykluczony"** podtrzymywaliśmy nadal nasze **zapatrywania.**

Legjon świadków gmatwa tajemnicę

Tymczasem Ekspozytura policji śledczej przesłuchiwała bez przerwy świadków, gromadząc olbrzymi materjał, często plotkarski, ale charakteryzujący doskonale sfery, w jakich **śp. Kornella się obracał i przypuszczalne tło jego śmierci.** Przez Ekspozyturę przesunęły się **znane dobrze we Lwowie osoby,** widywane na korsie ul. Akademickiej, w cukierniach Wellza i Zalewskiego. Cały olbrzymi plik aktów zeznań tych osób, zdawał się być ciągle bezowocnym plonem wysiłków prowadzącej dochodzenia policji. Był moment, gdy policja otrzymała **orzeczenie komisji lekarskiej, że straciono już wiarę w możliwość zbrodni** i **twierdzono nawet stanowczo, iż zaszedł tu bezspornie wypadek samobójstwa.**

Nowy kierunek w śledztwie.

W tym czasie wskutek konieczności służbowego wyjazdu prowadzącego dochodzenia komisarza Batorskiego do Sokala, **nastąpiła zmiana kierownictwa dochodzeń.** Do dalszych dochodzeń wyznaczony został przez komendanta Łukomskiego **komisarz Tadeusz Konarski** któremu przydano do pomocy oprócz pracujących już w tej sprawie wywiadowców Karola **Riedlera** i **Piotra Majby,** referenta **Leona Przystasza** i wywiadowcę Zygmunta **Wnękiewicza.**

Dochodzenia obracały się ciągle w sferach najbliższych znajomych śp. Kornelli. Pomimo chwilowych **zboczeń z linji śledztwa w kierunkach mylnych,** co jest nieuniknione w wypadku zagadki niesłychanie zawikłanej, czujne oko policji śledziło **równocześnie pilnie pewien dziwnie rozwijający się szczegół.**

Kto ostatni widział ś. p. Kornellę?

Ważnym etapem w dochodzeniach, prowadzonych jeszcze przez kom. Batorskiego, było **ustalenie kto ostatni widział krytycznego wieczora śp. Kornellę.** Udało się kom. Batorskiemu ustalić, iż **tym ostatnim był znajomy jego, niejaki Roman Filasiewicz.**

Przesłuchany w charakterze świadka zeznał Filasiewicz, że **20. stycznia, tj. w ostatni wieczór życia śp. Kornelli, o godz. 6 wieczorem szedł z nim razem w górę ul. Piekarską.** Doszli razem do pałacu Siemieńskich i tam się rozstali.

Na właściwym tropie.

Fakt ten, iż właśnie z Filasiewiczem i ul. Piekarską w górę ku cmentarzowi szedł śp. Kornella, **zwrócił baczniejszą uwagę kom. Konarskiego. Szczegół ten okazał się istotnie brzemienny w następstwa.** Przy bliższem badaniu zaczęły **się gromadzić dużo mówiące szczegóły,** które utwierdzały kom. Konarskiego w przekonaniu iż **wpadł na właściwy ślad.**

I tak stwierdzono, że **Filasiewicz po odkryciu zbrodni na cmentarzu znikł niespodziewanie ze Lwowa, wyjechał mianowicie na wycieczkę narciarską do Sławska,** że po powrocie z wycieczki **przestał się pokazywać w lokalach,** w których stale codziennie przebywał, jak w cukierni Zaleskiego itd., **stał się osowiały i unikał rozmowy o śmierci śp. Kornelli.**

Rewolwer i łuska zdradzają mordercę.

Dzień wczorajszy był dniem przełomowym w zagadkowej sprawie śmierci śp. Kornelli. Kom. Konarski mając w ręku silne już poszlaki, **posłał rano wezwanie do Filasiewicza.**

Przybyły **zachowywał się początkowo z pewnością siebie, nawet nieco wyzywająco.** Na stawiane pytania odpowiadał swobodnie, ale **unikał jawnie szczegółów.**

Początkowo podał, jak przed kom. Batorskim, że szedł z śp. Kornellą tylko do pałacu Siemieńskich.

W międzyczasie przeprowadzono rewizję w jego mieszkaniu i **znaleziono rewolwer. Jest to brauning tego samego kalibru, co kula, od której zginął śp. Kornella. Znaleziona obok ławki na cmentarzu łuska pasowała doskonale do zakwestjonowanego rewolweru.**

Z płaczem przyznał się do winy.

Przyparty do muru w ogniu krzyżowych pytań i wobec przedłożonych dowodów winy, Filasiewicz **zbladł, zadrżał i rozpłakał się** przed kom. Konarskim. Szlochając, **obiecał powiedzieć prawdę. Sprawa miała się przedstawiać następująco:**

Idąc rano 19. stycznia ulicą Pełczyńską, **znalazł na trotuarze rewolwer w futerale.** Rewolwer ten nosił przy sobie przez cały dzień. Wieczorem spotkał w cukierni Zaleskiego śp. Kornellę. Z cukierni poszli obydwaj do handlu Musiałowicza gdzie wypili po kilka wódek i tu rzekomo **wręczył popod stolikiem rewolwer Kornelli.**

Następnie poszli razem **ulicą Piekarską na cmentarz Łyczakowski.** Przybyli tam przed zamknięciem bramy. Odprowadziwszy rzekomo Kornellę około 30 metrów w głąb cmentarza, cofnął się i poszedł do znajomych.

Wobec tak doniosłego obrotu śledztwa kom. Konarski **uwiadomił natychmiast o stanie sprawy Komendę policji.** Do komisarjatu I. zjawili się zaraz **komendant Łukomski,** nadkom. **Kozakiewicz** i nadkom. **Brożyński.**

Spalił drugą rękawiczkę.

Dla Filasiewicza rozpoczął się ciężki **okres krzyżowych pytań,** stawianych umiejętnie przez znawców kryminalistyki. Powoli, ale bez przerwy **usuwał się grunt pod nogami zbrodniarza i zwolna wyjaśniły się w zupełności wszystkie nie jasne dotychczas szczegóły śmierci śp. Kornelli.**

Rękawiczka znaleziona na ławce należała do Filasiewicza. Drugą spalił. W czasie pobytu w Sławsku powiedział pewnej pannie, iż je zgubił. **Rewolwer wziął bez wiedzy ojca z jego szuflady i po czynie położył na miejscu.** Po morderstwie **pobiegł coprędzej do znajomych państwa O., aby zapewnić sobie alibi.** Istotnie pp. O. to alibi pierwotnie stwierdzili.

Sam fakt zabójstwa tłómaczy wypadkiem. Obydwaj rzekomo za-

mierzali odebrać sobie życie i jeden drugiemu usiłował odebrać rewolwer. W czasie szamotania się rewolwer miał wystrzelić i położył trupem Kornellę.

Zabity zadużo wiedział o zabójcy.

Tłómaczenie to jednak jest **pozbawione** podstawy. Stwierdzono, **że nieboszczyka nie łączyły zupełnie z Filasiewiczem stosunki przyjazne**, owszem są pewne dane, **iż było wprost przeciwnie.** Dane te skrupulatnie zbiera policja. Wykazują one już obecnie w dostatecznej mierze, iż Filasiewicz **miał pewne powody obawiać się Kornelli.**

Krótko mówiąc, **Kornella zadużo prawdopodobnie wiedział o Filasiewiczu i ten widział się zmuszony usunąć niepożądanego świadka z drogi.**

Ciemne strony przeszłości Filasiewicza.

Osoba mordercy nie należy do nieskazitelnych. Wnuk wybitnego działacza śląskiego, syn ogólnie szanowanych we Lwowie i w kraju rodziców, **nie poszedł w ślady ojca.** Już w szkole realnej był wmieszany **w pewną brzydką aferę.** Sam wspomniał w czasie przesłuchiwania **o fatalnym wypadku śmierci kolegi gimnazjalnego, z którym szedł torem kolejowym i który w niewyjaśniony dlań sposób wpadł pod nadjeżdżający pociąg.** Po ukończeniu szkoły realnej zapisał się **na Politechnikę, ale następnie został relegowany.**

Fakt ten zataił przed rodzicami i znajomymi, których utrzymywał ostatnio w przekonaniu, iż jest słuchaczem III. roku inżynierji. Na dowód tego miał sfałszowane **poświadczenie na książce legitymacyjnej** o wysłuchanych wykładach i zdanych egzaminach. Ojciec ze **zdumieniem dowiedział się wczoraj o tem fałszerstwie dokumentów szkolnych!**

Prawdopodobne zatem jest, iż **podobnych brzydkich czynów ma** Filasiewicz więcej na sumieniu i o nich prawdopodobnie wiedział śp. Kornella.

Rywalizacja o kobietę.

Oprócz tego — i to może najważniejsze — obydwaj **kierowali swoje afekta do jednej i tej samej kobiety** i Filasiewicz obawiał się, iż **Kornella może go przed nią zdemaskować.**

Na tem mniejwięcej tle buduje policja swoje **przypuszczenia** co do **motywów zbrodni.** Ani na chwilę nie wątpimy, że **poważny sukces, jaki odniosła lwowska policja** w sprawie — udawało się nie do rozwikłania, ukoronowany zostanie **zupełnem wyjaśnieniem motywów czynu Filasiewicza.**

Jak się zachowuje morderca?

W zakończeniu podajemy jeszcze parę drobnych epizodów ujęcia i przesłuchania mordercy:

Prowadzony do Ekspozytury policji śledczej spotkał Filasiewicz jednego ze znajomych sobie młodych dziennikarzy. Na jego widok wykrzyknął: „Serwus, Tadzik, co ty tu robisz?" Ten niezdecydowanie usunął się na bok. Wówczas Filasiewicz powiedział ze smutkiem:

„To ty pewnie już wiesz wszystko?..."

— — — — — — — —

W czasie przesłuchiwania oświadczył Filasiewicz, iż jest głodny. Otrzymaną bułkę z szynką przyniesioną mu przez matkę, zajadał spokojnie, **opowiadając o ostatnich chwilach śp. Kornelli.**

— — — — — — — —

Pokazaną sobie fotografię trupa śp. Korneili, **leżącego na ławce, oglądał spokojnie i przez czas dłuższy nie odrywał od niej oczu.**

CZY BĘDZIE MU CIEPŁO?

Jako charakterystyczny szczegół zanotować należy, iż ojciec aresztowanego Filasiewicza, dowiedziawszy się o czynie ciążącym na jego synie, wezwany do jawienia się w Ekspozyturze śledczej, **przybył, ale prosił policję o oszczędzenie mu widoku wyrodnego syna.** — Morderca prowadzony do aresztu, z zupełnym spokojem pytał, czy cela jest **ogrzana**, bo nie ma ochoty siedzieć w zimnie...

Komendant Łukomski, przedstawiwszy zebranym u siebie dziennikarzom rezultaty przeprowadzonych dochodzeń w sprawie śmierci śp. Korneili, wyraził szczere uznanie **dla niektórych dzienników lwowskich, które swojem stanowiskiem w tej zagadkowej sprawie stale dodawały władzom policyjnym zachęty w żmudnej pracy śledczej.**

Morderca przyznał się do winy!

Powodem zbrodni — kobieta.

O godz. 12.30 w nocy zmęczony nieustannem przesłuchiwaniem Filasiewicz przyznał się do morderstwa. Jako przyczynę podaje, że został rzekomo sprowokowany do strzału obraźliwem odezwaniem się Kornelli o pewnej znajomej mu kobiecie.

Białoruś sowiecka cmentarzem bolszewików.

Żaden dzień nie mija bez zamordowania dygnitarza sowieckiego. — Równocześnie dochodzą wieści o podobnych wypadkach na Kaukazie.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej".)

Pogranicze sow., 9. lutego.

Ostatni numer organu sowieckiego „Izwiestja" przynosi następujące telegraficzne wiadomości o „kułackich" wystąpieniach, świadczących o nastrojach wsi wobec władzy sowieckiej.

Oto na terenie sąsiadującej z Polską Białorusi sow. we wsi Makroje **zamordowano sekretarza „Komsamolców" Barankiewicza.** We wsi Szepiłowo zabito członka gminy wiejskiej Princewa. W innej wsi Kruglom nieznani sprawcy rozstrzelali „korespondenta robotniczego" Rakuszowa, mordując równocześnie jego ojca i brata.

Z innych stron donoszą: W Kutaisie zamordowano naczelnika okręgowej „czrezwyczajki" Kutuchidze. W okolicy Erywania znaleziono zabitego we własnem mieszkaniu prezesa „ispołkoma" Karapetana. Pod zarzutem dokonania tego mordestwa aresztowano sekretarza komunistycznego komitetu.

Oto pokłosie „wewnętrznej mordowni" sowieckiej z jednego dnia. Ostrze czynów tym razem zwraca się przeciw panom Kremla.

WIELKIE ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W BRZEŚCIU.

Warszawa, 9 lutego. (Tel. G. P.) „Prz. Wiecz." donosi, **że w Brześciu aresztowano 40 komunistów, wśród nich** prezesa okręgowego komitetu komunistycznego Rymarskiego, który używa pseudonimu „Chudy". **Rewizja wykazała** znaczne zapasy bibuły agitacyjnej. Aresztowani znajdowali się w bezpośrednim kontakcie z organizacjami sow. w Rosji.

Fejleton „Gazety Por." z 11 lutego 1925.

Z tajemnic Wschodu.

Szalony taniec derwiszów. — Ludzie, którzy znikają. — Z jednego człowieka powstał tłum postaci.

(Ciąg dalszy).

Posłuchajmy oto, co o nim opowiada ten sam uczony:

Przestąpiwszy próg dużej izby, przeznaczonej do ciekawych popisów, jakich za chwilę mieliśmy być świadkami wszyscy, jakby jednomyślnie, rozpoczęliśmy natychmiast dokładny jej przegląd, pragnąc się naocznie upewnić, czy w głębi niema jakich ukrytych w ścianie lub w podłodze otworów komunikujących się z dalszemi częściami domu.

Towarzystwo nasze, złożone z ludzi poważnych, przeważnie Anglików, z całą skrupulatnością oddawało się temu przeglądowi, a skoro po chwili obznajomieni już całkowicie z miejscowością, ustawiliśmy się rzędem pod oknami i jedynemi drzwiami, prowadzącemi na ulicę, przed nami pozostała obszerna część pokoju zupełnie pusta, która jeden z obecnych odgraniczył kredą na podłodze, przeznaczając ją tylko do użytku mających się popisywać derwiszów.

Rychło po ukończeniu tej czynności, weszło z ulicy czterech fakirów, gotowych już do doświadczeń i niezwłocznie przystąpiono do działania. Najstarszy z nich wziął rodzaj fajerki z rozżarzonemi węglami i stawiając ją w przeznaczonej sobie części pokoju o jakie dziesięć stóp poza nakreśloną na podłodze linją — rzucił na węgle garstkę białego jakiegoś proszku, który wnet napełnił całą przestrzeń lekkim, mglistym dymem, wydającym silny, lecz przyjemny zapach tuberozy. Następnie otoczony trzema swymi asystentami, cofnął się bardziej w głąb i na tle przeciwległej ściany, zupełnie prawie widocznej pomimo mglistej osłony, rozpoczął zwolna taniec.

Tańczyli bez żadnej muzyki, a jednak stopniowo ruchy zgodnie u wszystkich stawały się coraz szybszymi, chwytając w wir powłóczyste ich szaty, co chwilami tworzyło rodzaj grup, wśród których starzec był zawsze główną postacią.

Nagle, doznaliśmy wrażenia, jakby z czwórki derwiszów pozostał sam tylko starzec. Szybkie tempo tańca stawało się natomiast coraz wolniejszem i w parę minut potem stary derwisz postępował już ku nam z ukłonem, ukazując poza sobą przestrzeń pokoju — zupełnie pustą... Widząc nieme oznaki naszego zdziwienia, cofnął się w głąb powtórnie i rozpocząwszy na nowo swój ruch wirowy, oddał się mu z całym szałem, wtórując sobie cicho monotonną pieśnią. Śpiew ten nie pozbawiony zgoła melodji, razem z lekkim obłoczkiem snującego się dymu, czynił niewątpliwie na zmysły nasze pewne wrażenie. Pomimo tego czułem jednak, że byłem najzupełniej przytomnym i z oczyma ciekawie utkwionemi w wirującego starca, śledziłem uważnie jego ruchy, — wtedy dostrzegłem nagle, że od jego korpusu zaczęły się odrywać pojedyncze części, jako to: nogi, biodra, ramiona, a pokój, w którym przed chwilą znajdował się sam jeden, począł się zapełniać tłumem figur jemu podobnych, tylko jakby młodszych i wirujących z tymże samym zapałem, przy śpiewie tej samej melodji.

Raptem taniec ustał, pieśń zamilkła i naszem oczom ukazała się znów sama jedna postać starego fakira, który podchodząc ku nam, wyciągnął dłoń po obiecany „bakszysz".

(C. d. n.) Dr. Taylor.

Z dnia.

CZY ZDOŁA POWRÓCIĆ DO ŻYCIA?

Lwów, 10 lutego.

Umińska uwolniona...

Wieść ta z Paryża nie była niespodzianką, nie można było przypuścić możliwości innego wyroku...

A jednak jakąś ulgą napełnia duszę świadomość, że już skończył się formalny akt sprawiedliwości, który do tej ofiarniczki miłości podniesionej do szczytów nadludzkiego poświęcenia, kazał stosować twarde, ponure wyrazy: oskarżona, wina, zbrodnia, wyrok...

A jednak wyrok uwalniający brzmi jak zgrzyt straszliwego szyderstwa...

Uwolniono ją... pozwolono powrócić do życia... ironia równa tej, która postawiła ją w roli morderczyni człowieka, którego ukochała nad życie, nad ból własnego serca, wzdrygającego się przed wymierzeniem w to najdroższe serce śmiertelnego ciosu.

Powraca do życia.

Czem dla niej jest życie, w którem już niema jego?... I czy żyć można ze wspomnieniem tego jednego momentu? Zdaje mi się, że czyn taki spełnić można, ale nie można go przeżyć. Nie można żyć ekstazą chwili, która go uczyniła możliwym — zostaje tylko nieskończony rozłóg rozpaczy, pokryty okropnem zielskiem, emanującem straszną dla duszy trucizną...

I gdyby olśniewający blask, w jakim ukazało się jej oczom wyzwolenie kochanka od cierpień, nie był oślepił jej wzroku, nie był osłonił tego strasznego rozłogu, jaki się krył poza słowem: — „potem“, jestem pewną, że ofiarniczka cofnęłaby się przed wiejącą odeń grozą...

Dziś, gdy zerwał się jedyny łącznik, który ją wiązał z życiem — gdy jej głośna sprawa została skończona — Umińska staje się bardziej niż kiedykolwiek duchem z niezieniskich sfer, zabłąkanym tragicznie w te dziedziny ludzkich spraw i praw, których obrzęk czynem swoim przełamała...

A jeśli wrócić potrafi w to koło... wtedy snać odleci od niej ta dusza anioła oswobodziciela, która znalazła w niej swoje przedziwne wcielenie. **J. P.**



BUŁAWA JANA SOBIESKIEGO.

Rycina przedstawia jedną stronę głowy buławy, o której pisaliśmy przed kilku dniami. Buława ta — dar miasta Wiednia dla króla-oswobodziciela — została obecnie wystawiona na sprzedaż i jest sposobność nabycia jej dla naszego miasta. Cyzelowany na srebrze rysunek przedstawia popiersie Jana III. z napisem w otoku: „Jan Sobieski, Rex Polon.“

Dżuma pochłania tysiące ofiar na obszarze sowjeckiego imperjum!

(Telefonemat własny „Gazety Porannej“)

Pogranicze sow., 8. lutego.

Z Moskwy **donoszą** tutaj: Wedle urzędowych danych komisarjatu ochrony zdrowia publicznego, **epidemja dżumy,** która w roku ubiegłym wybuchła w różnych okolicach północno-wschodniej Rosji, **pochłonęła ogromną ilość ofiar,** a to: na terenie gub. Astrachańskiej było do początku roku bież. **13.526 zachorowań,** z tego niemal wszyscy zmarli, gdyż śmiertelność wyniosła **13.240 osób.** W okręgu **Bukiejewskim** zachorowało w tymże okresie **9.172 osób, umarło 9.018.** Na obszarze Turkestanu wypadków zachorowań dżumy było — **2.259, wypadków śmierci — 2.200.** W gub. Stawropolskiej zachorowań było 938, **uratowało się od śmierci tylko 27 osób.** Sporadyczne wypadki zdarzają się jeszcze dotychczas w okręgach Dagestańskim i Terskim (wśród kozaków). **Stłumiono epidemię dżumy jedynie w Kubaniu.**

Wedle przytoczonych danych ogólna liczba zachorowań dżumnych stwierdzonych w drodze oficjalnej, **wynosiła 25.895, z czego zmarło — 25.369 osób.**

Proszę o głos!

CO CHCIAŁBYM WIDZIEĆ WE LWOWIE.

Lwów, 10. lutego.

Jestem zakamieniałym Lwowianinem i niema dla mnie na świecie miasta nad Lwów. Ale właśnie ta miłość dla Lwowa czyni mnie szczególniej wrażliwym na jego braki i chciałbym, aby u nas było wszystko, jeżeli nie lepiej niż gdzie indziej, to co najmniej równie dobrze.

Dlatego pozwalam sobie zwrócić uwagę sfer miarodajnych na te europejskie urządzenia, jakie wprowadziły u siebie inne miasta polskie, a których nam brak we Lwowie. Oprócz już wymienionych przez jednego z moich poprzedników w tej rubryce, bardzo potrzebnych naszemu miastu urządzeń, jak ustawienie w różnych punktach miasta koszów na śmiecie i spluwaczek — pragnąłbym, aby Lwów poszedł za przykładem Krakowa w szeregu innych inowacji.

W pierwszej linji chodziłoby o zaniechanie szpecenia murów i ogrodzeń domów nieestetycznem plakatowaniem. Kraków wprowadził u siebie osobne słupy na afisze i wszelka inna reklama plakatowa jest niedozwolona.

Drugą pożądaną nowością byłoby wprowadzenie w mieście oświetlonych numerów orjentacyjnych na domach, któreby rozświetlały zawczasu egipskie ciemności, panujące zwłaszcza na bardziej oddalonych ulicach miasta. Przyczyniłoby się to bezwątpienia do poskromienia bandytyzmu w naszem mieście.

Nakoniec ze względów zasadniczych i estetycznych należałoby podobnie jak w Krakowie wprowadzić umundurowanie dorożkarzy.

Sądzę, że postulaty te nie przechodzą granic możliwości a zyskałby na tem wielce estetyczny wygląd naszego grodu. **Lwowianin.**

Fejleton „Gaz. Por.“ z 11 II 1925. 7

GEORGES RIVOLLOT.

BORGIA.

(Ciąg dalszy)

W niespełna tydzień po tym pojedynku hrabina de Troisville zaziębiła się, wracając z Opery, dostała zapalenia płuc i do trzech dni umarła.

Po dziś dzień pamiętną jest jeszcze znajomym wspaniała a wzruszająca ceremonia jej pogrzebu: cała arystokracja paryska przerażona, tłocząca się w kirem obitej nawie kościoła Śtej Klotyldy, wysoki katafalk, jaśniejący od herbowych tarcz, obstawiony gorejącymi światłami, przygnębiające wrażenie na widok pana de Troisville, którego rozpacz wzmagały, słuszne zapewne wyrzuty sumienia, łzy dwóch chłopaczków, pozostałych synów zmarłej, zanoszących się obok ojca od płaczu...

Zaś gdy umilkły śpiewy żałobne, a sędziwy proboszcz starczym, łamiącym się głosem zaintonował „Wieczne odpoczywanie“, oczy wszystkich obecnych zamgliły się łzami, podczas gdy potężny głos organów, niby żałosny szloch, podjął i niósł w przestrzeni ostatnie pożegnalne słowa, jakimi na tę bolesną rozłąkę darzymy ulatujące w zaświaty duchy ukochanych.

Rodzina de Troisville posiada od niepamiętnych czasów grobowiec swój w podziemiach starożytnego kościoła w V... nad Sekwaną, miejscowości, odległej od Paryża o godzinę drogi. Tam to wywieziono ciało uroczej hrabiny tuż po ukończeniu ceremonii kościelnych, tam też spoczywa ona wiecznym, nieprześnionym snem.

Tyle wiedzą o tem ci, którzy ją znali, wielbili, kochali.

Lecz oto, czego nie wiedzą:

. . . .

W następującą po pogrzebie noc wysłał p. de Jaen sześciu swojej służby do wioski V... nad Sekwaną. Ludzie ci, dawni żołnierze sławnej gerylasówki, wtargnęli między godz. 11 a 12 do samotnego kościołka, oderwali świeżo założone płyty i unieśli z grobowca trumnę z zwłokami pani de Troisville. Złożywszy takową na wozie, zaprzężonym w parę dzielnych koni, uwieźli ją do Paryża do pałacu swego pana.

Gdyby któremu z wytwornych Paryżan, od których co wiosnę roiło się na przyjęciach markiza de Jaen, danem było wniknąć do wnętrza słynnej Galerji mistrzów Cinquecenta w godzinę po powrocie owej tajemniczej wyprawy, stanąłby w jej progach, przerażeniem zdjęty.

W pośrodku olbrzymiej sali, w której półmroku to kładły się, to naraz podnosiły fantastyczne światła, cztery wysokie, kilkoramienne świeczniki orzucały migotliwym blaskiem żałobne sam na sam pana de Jaen z hrabiną de Troisville. Zmarła leżała w swej trumnie otwartej na katafalku zasypanym różami, sztywna i blada w swojej białej szacie, z zamkniętemi oczyma, tak, jak ją ułożono na wieczny — ostatni sen. Przy niej stał równie prawie, jak ona blady, wpatrzony w nią pan de Jaen.

Ale pochylił się w danej chwili i usunąwszy całun, ośmielił się podnieść świętokradzką rękę na ten uwłok kobiety, z którego uleciała dusza.

W mrokach, które słabo rozświecały płonące po rogach katafalku świece, postacie okrutnych Borgiów — niczem duchy, zaklęte w te mury — zdawały się ożywać, wychylać się ze swych złoconych ram, ciekawe widowiska czynu, który — być może — przejdzie ohydą bezecne ich zbrodnie...

Lecz naraz niegdziwiec drgnął: oczy umarłej rozwarły się, wpatrując weń utkwione. Odskoczył wstecz, drżący od stóp do głowy... Młoda kobieta dźwigała się zwolna w trumnie, wspierając się na wychudłych dłoniach... Usiadła wreszcie i spojrzała wokoło nieprzytomnym wzrokiem, jak ktoś, co budząc się z ciężkiego snu, nie posiadł jeszcze pełnej samowiedzy.

C. d. n.

Notatki polityczne.

P. THUGUTT ZAMIERZA USTĄPIĆ?

Lwów, 10. lutego.

(x) W lewicowych kołach sejmowych zapewniają, że w razie utrzymania przez min. Ratajskiego rozporządzenia, dotyczącego zakazu zwoływania wieców poselskich bez zawiadomienia władz, zastępca prez. Rady Min. p. Thugutt zgłosi swoją dymisję. Podobno p. Thugutt czuje się również dotknięty wszczętą przeciw niemu akcją sejmową, której wyrazem była uchwalona przez komisję administracyjną rezolucja p. Kiernika w sprawie wydalenia pewnej kategorji napływowej ludności z kresów wschodnich.

Notując tę pogłoskę z obowiązku dziennikarskiego, zaznaczamy, że wersje przesileniowe wydają się w obecnym przynajmniej momencie mało prawdopodobne.

O GMACH DLA MINISTERSTWA PRACY.

(x). Incydent w sprawie kredytów na budowę gmachu Ministerstwa Pracy będzie, zdaje się, rychło zażegnany. Przekonanie to panuje nawet w tych kołach poselskich, które nie oczekiwały, by opozycja przeciw budowie nowego gmachu pociągnąć miała za sobą konsekwencje polityczne.

WALKA O ZMIANĘ ORDYNACJI WYBORCZEJ.

(x). Ostatnie uchwały Rady Naczelnej Związku lud. narodowego w sprawie zmiany ordynacji wyborczej nie pozostały bez echa. Sądzimy nawet, że przywiązuje się do nich większe znaczenie, aniżeli na nie zasługują. Trudno bowiem poważnie traktować uchwały, których przeprowadzenie jest niemożliwe bez — zamachu stanu. Wystarczy powiedzieć, że żądanie, aby mandaty rozdzielać między okręgi nie według liczby zawartych w nich wyborców, lecz według ich siły podatkowej i objawionego dotąd zainteresowania wyborami, jest sprzeczne z zasadą równości wyborców. To samo odnosi się do postulatu, aby listom, które w danym okręgu zdobędą absolutną większość głosów, przyznano wszystkie mandaty: Jest niewątpliwie sprzeczny z konstytucyjną zasadą proporcjonalności. — Menerzy Związku lud. nar. wiedzą przecież dobrze, że nie można poważnie mówić o zmianie ordynacji wyborczej, jeśli się ma na myśli zmianę Konstytucji. Między temi zmianami bowiem zachodzi bardzo zasadnicza różnica. Ordynacja może być zmieniona zwykłą większością głosów w Sejmie i Senacie. Natomiast zmianę Konstytucji może uchwalić dopiero Sejm wybrany w obecnych wyborach.

JEDEN NIE DOPATRZYŁ, DRUGI NIE CZYTAŁ, A TRZECI NIE ZROZUMIAŁ.

(x). Wileńskie „Słowo“ czytuje uszczypliwie trzy głosy: p. Zwierzyńskiego, posła wileńskiego, który tłumaczył, że endecy podpisali znany wniosek „Piasta“ przez „niedopatrzenie jego treści; dalej — posła Czetwertyńskiego, który przyznał się, że wniosku nie czytał, wreszcie p. Głąbińskiego, dowodzącego, że przedstawiciele jego klubu później dopiero spostrzegli, że sprawa powyższa wymaga uzgodnienia z konstytucją... Po przytoczeniu tych trzech opinji, organ obszarniczy konkluduje:

...Jednem słowem, poseł Zwierzyński niedopatrzył, książę Czetwertyński nie czytał, prezes Głąbiński nie zrozumiał“.

PRZEŚLADOWANIE POLAKÓW NA LITWIE KOWIEŃSKIEJ.

(x) Polski komitet pomocy ofiarom wojny na Litwie kowieńskiej zwrócił się do Ligi Narodów telegraficznie ze skargą na prześladowanie języka polskiego na Litwie. Na mocy rozporządzenia z dnia 15. listopada wzbroniono posługiwać się publicznie innym językiem, niż litewskim. Wszystkie rozporządzenia, które posiadały obok języka litewskiego tekst polski, zostały przez władze zniszczone. Według zaś innego rozporządzenia, które weszło w życie w styczniu rb., wszystkie zakłady przemysłowe i handlowe muszą wprowadzić książkowość w języku litewskim. Komitet prosi Ligę Narodów o wzięcie pod opiekę ludności polskiej.

Tak więc w stosunku do ludności polskiej na Litwie kowieńskiej wróciły czasy Murawjewa. Historja się powtarza z tą tylko różnicą, że grafa-wieszatiela zastąpiła litewska chrześcijańska demokracja i stosuje bardziej nowoczesne, a więc bardziej wyrafinowane metody.

Sprawy społeczne.

Jak rozdzielono we Lwowie kredyty dla rolników?

Gospodarka, która nie może być tolerowana.

Lwów, 10. lutego.

Z najpoważniejszych sfer ziemiańskich piszą nam co następuje:

W uwzględnieniu krytycznego położenia rolników wschodniej Małopolski, dotkniętych klęską nieurodzaju, rząd przyznał dla tej połaci kraju kredyty w kwocie 1,600.000 zł., a kwota ta została przekazana do rozdziału dwom bankom we Lwowie, a to 1 miljon zł. Bankowi Ziemian, zaś Bankowi rolniczemu 600 tys. zł.

Banki te jednak po otrzymaniu powyższych pełnomocnictw, nie uważały za stosowne podać wpierw do wiadomości interesowanych, że mogą się zgłaszać o kredyty, ale uporały się z rozdziałem tak szybko, że zanim rolnicy zdołali o tem zasięgnąć języka i zgłosić swoje zapotrzebowanie, pieniędzy już nie było.

Podzielono się, jak to mówią „en famille“, pomiędzy bliskich i miłych, a innym odpowiedziano po prostu, że już przyszli za późno, bo kredyty zostały wyczerpane w ciągu trzech dni.

Takie załatwienie przez wymienione banki misji powierzonej im przez rząd nie może być tolerowane w czasach tak ciężkich dla naszego rolnictwa. Kredyt 1.600.000 był zaiste tak mały w stosunku do potrzeb ziemiaństwa, że należało tem sumienniej przystąpić do rozdziału tej kwoty, aby mogli zostać uwzględnieni najbardziej potrzebujący, oraz aby jak najszersze koła ziemiaństwa mogły z tych kredytów skorzystać.

Tymczasem postąpiono wprost przeciwnie, bo obdzielono właśnie najzamożniejszych, a nadto nawet w wielu wypadkach jedni i ci sami otrzymali kredyt tak w Banku Ziemian, jak i w Banku rolniczym.

Na zarzuty i skargi ze strony poszkodowanych takim rozdziałem, Banki odnośne tłómaczyły się, że w ten sposób, że rozdrabniane tych kredytów na zbyt wielką ilość osób nie przyniosłoby nikomu korzyści, bo jakieś kilka tysięcy zł., niczby nie znaczyło i nie było żadną pomocą dla obdzielonego. Tłómaczenie takie nie wytrzymuje jednak krytyki, gdyż właśnie teraz mniej zamożnemu rolnikowi zasilenie go bodaj kilku tysiącami zł. jest istotnie niezbędne na pokrycie najkonieczniejszych wydatków dla przygotowania siejby wiosennej.

Raczej mogli się właśnie na rzecz biedniejszych od siebie i bardziej potrzebujących, zrzec udziału w kredytach ci potentaci, którzyby sobie i bez pomocy rządowej poradzili.

Przeciw takiemu samowolnemu szafowaniu groszem publicznem, ogół rolników zastrzega się jak najostrzej, najkategoryczniej, gdyż do pomocy ze strony państwa każdy rolnik ma równe prawa, dlatego kredyty udzielone przez rząd powinny były być rozdzielone pro rata parte, a już przedewszystkiem nie powinny były o przydziale decydować znajomości i wpływy.

Rolnik.

*

Podajemy te uwagi jako pochodzące od bardzo poważnego ziemianina, którego najlepszej wiary przy przedstawieniu sprawy nie możemy podawać w wątpliwość. Przyczem stwierdzamy, że sprawa rozdziału powyższych kredytów wywołała wśród ogółu ziemiaństwa wschodniej Małopolski wielkie niezadowolenie. Z drugiej strony jednak ze względu na to, że zarzuty te dotykają dwie tak poważne instytucje finansowe naszego miasta wyrażamy nadzieję, że potrafia one wyjaśnić tę sprawę w sposób, któryby wpłynął na uśmierzenie rozgoryczenia. **Red.**

Walka o 223-go posła.

Wiec poselski w Złoczowie. — Miano wezwać posła Posadskiego do wystąpienia z Związku Chłopskiego, ale za miast tego uchwalono p. Posadskiemu zaufanie.

(Od naszego korespondenta.)

Złoczów, 9 lutego.

Już od dłuższego czasu rozlepione na murach miasta afisze zapowiadały na niedzielę 8. bm. wiec w sali „Sokoła“, zwołany przez stronnictwo PSL. Piast.

Wiec ten budził ogólne zainteresowanie, mówiono bowiem powszechnie, że przedłożona zostanie uczestnikom rezolucja, wzywająca posła Posadzkiego do wystąpienia z klubu sejmowego Związku Chłopskiego i powrotu do Piastowców.

W sali „Sokoła“ zebrało się o oznaczonej godzinie przeszło 4 tysiące chłopów. Ale już wybór prezydjum wykazał, że są to właśnie zwolennicy Związku Chłopskiego, wobec czego przybyli na wiec Piastowcy posłowie Malik i Furmaniak oraz rejent Deskur zrezygnowali z głosu.

Obecni wysłuchali przemówień posłów Bryla, Pawłowskiego, Wójtowicza i red. Hellera, poczem uchwalili rezolucję wyrażającą zaufanie posłowi Posadzkiemu, wzywając go równocześnie aby został nadal w Związku Chłopskim. **(s.)**

Syndykat autorów i kompozytorów.

Lwów, 10. lutego.

Syndykat autorów i kompozytorów, którego celem jest zrzeszenie Towarzystw naukowych, literackich, muzycznych i artystyczno-malarskich a zadaniem ochrona i popieranie ideowych i materjalnych interesów autorów prac naukowych, literackich, artystycznych, muzycz. i zastępstwo wspólnych interesów na polu twórczej pracy umysłowej, powstały we Lwowie z inicjatywy prezesa Związku Towarzystw naukowych p. Stan. Rybickiego, odbył onegdaj Walne Zgromadzenie. Po zdaniu sprawy z dotychczasowych czynności przygotowawczych, dokonano wyboru wydziału, do którego weszli: prezes Stan. Przyłuski, wiceprezesi dr. Wilhelm Bruchnalski i dr. Eug. Kucharski, sekretarz dr. Tadeusz Urbański, skarbnik dr. Jerzy Kowalski a jako członkowie: dr. Edmund Gromski, Zofja Albinowska-Minkiewiczowa i dr. Al. Vogel. Komisję rewizyjną tworzą: dr. Adolf Kuhn i Stan. Rybicki. Na syndyka został uproszony dr. Tad. Janiszewski. Uchwalono dać inicjatywę do utworzenia oddziałów Syndykatu w Krakowie, Warszawie, Poznaniu i Wilnie. Bliższych informacji udzielają sekretarz prof. Tad. Urbański (ul. Sapiehy 2) 3—4 popoł. i adw. dr. Tadeusz Janiszewski (ul. Grodzickich 1).

†

Dr. Leon Mandrochowicz

b. wiceprezes Izby adwokackiej

zmarł dnia 8 b. m. przeżywszy lat 80.

W ciężkim smutku pogrążona wdowa i rodzina zapraszają na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w środę o godz. 11-tej z domu żałoby.

Przemyśl 9 lutego 1925.

Śmierć przyjaciela Polski.

(Koresp. własna „Gazety Porannej“).

Warszawa, 9 lute_o.

Od chwili zmartwychstania Polski kraje zachodnie zaroiły się ludźmi, którzy wszczęli przeciwko nam kampanję insynuacji i oszczerstw. Ludzie ci, stanowiący pewien typ umysłowości i przekonań polityczno-społecznych, połączyli się w gwałtownych napaściach na naszą Ojczyznę.

Zaczęło się to zaraz po odzyskaniu niepodległości, kiedy przedstawiciele polscy walczyli w Paryżu o uzyskanie sprawiedliwych granic. Podniosły się wówczas głosy o aneksjoniźmie polskim, który chce zagarnąć „Rosjan“ z poza linji Curzona, „Litwinów“ wileńskich i lwowskich „Ukraińców“, który chce pochłonąć „odwiecznie niemiecki“ Śląsk i Gdańsk.

Nagonka ta powtórzyła się z równą siłą w r. 1920, kiedy wrogowie nasi, korzystając z chwilowej klęski polskiej, rozpuszczali potworne kalumnie o imperjaliźmie Polski, którą spotkała słuszna kara za chęć ujarzmienia Ukrainy... Kiedy jednak „cud Wisły“ rozwiał nadzieje naszych wrogów, nie złożyli oni po mimo to broni i dalej nas szkalowali. I któż nie pamięta owej niecnej zeszłorocznej odezwy lewicowców francuskich, protestujących przeciwko „białemu terrorowi w Polsce“. Czytaliśmy tam o kneblowaniu i zawieszaniu dzienników postępowych; o rozwiązywaniu klubów młodzieży i pozbawianiu związków zawodowych lokalu; o „dzikich prześladowaniach“ patrjotycznych chłopów z mniejszości narodowych oraz ich inteligencji pracującej nad oświatą ludu; o barbarzyńskich stosunkach hygjenicznych i moralnych, panujących w więzieniach, i o śmierci Bassarabowej, zakatowanej przez polskich oprawców i t. d. i t. d. I wprawdzie delegat Czerwonego Krzyża stwierdził na miejscu kłamliwość twierdzeń owej odezwy, ale nie zdołał zatrzeć w zupełności wrażenia, jakie ona wywarła.

Nie mogąc się więc uskarżać na brak wrogów zagranicą, tem więcej winniśmy sobie cenić życzliwość tych cudzoziemców, którzy samorzutnie odpierają oszczerstwa, rzucane pod naszym adresem. A właśnie zmarł ostatnio jeden z najbardziej wypróbowanych przyjaciół Polski, Maurycy Millioud, prof. filozofji w uniwersytecie lozańskim i ceniony publicysta. Rozumny jego polonofilizm przejawił się w najpiękniejszem świetle, kiedy w lecie 1920 r. niejaki p. Niedermann ogłosił w prasie szwajcarskiej list otwarty, przesiąkły jadem nienawiści do naszego narodu i pełen oklepanych oszczerstw o polskim aneksjoniźmie. Wówczas Millioud ogłosił w „Gazette de Lauzanne“ z 4 sierpnia artykuł, w którym z iście latyńską werwą zbijał jeden po drugim zarzuty Niedermanna. Obrońca nasz określił nader trafnie cel antypolskiej nagonki: chodziło tam przedewszystkiem o zdyskredytowanie Polski wobec Zachodu i o podcięcie energji samych Polaków, zmagających się z najazdem barbarzyństwa.

Nie — pisał Millioud — Polacy nie są aneksjonistami, a cała ich historja, nie znając podbojów, jest jednym szeregiem dobrowolnych związków ze sąsiadami. Co się zaś tyczy rzekomych „prześladowań“ mniejszości narodowych w Polsce, wszystkie sprawozdania specjalnych komisji aljanckich, wypadły na korzyść Polski.

Omawiając najazd sowiecki, podkreślił M., że gdy Polacy, walcząc jeden przeciwko pięciu, potrzebowali pomocy z Zachodu, nie przepuścił amunicji Gdańsk, rządzony przez p. Sahma, figurującego na liście przestępców wojennych, ani Czecho-Słowacja. I kiedy bolszewicy byli jeszcze oddaleni o 200 klm. od Warszawy i Lwowa, już trąbiła o upadku tych miast ta sama klika, która rozpuszcza wieści o „imperjaliźmie“ polskim.

Polska — zakonkludował Millioud — jest przedmurzem cywilizacji prz ciwko barbarzyństwu azjatyckiemu. Broni Europę przed zagładą. Jeżeli padnie — wszystko stracone.

*

Polska nie padła. Męstwo jej synów uratowało Europę. I zachowa ona w wdzięcznej pamięci tych, którzy w dniach klęski, kiedy wrogowia nasi we wszystkich krajach, licząc na „finis Poloniae“, tem zuchwalej rozwinęli kampanję oszczerstw, — oni nie wahali się wziąć nas w obronę, chociaż byliśmy wówczas słabi i na skraju przepaści. Wśród tej garści szlachetnych — zmarły Maurycy Millioud należał do najszlachetniejszych. Zasłużył się Polsce i sprawie dliwości.

Vars_viensis.



BUŁAWA JANA SOBIESKIEGO.
Druga strona głowy buławy przedstawia cyzelowane w srebrze sceny z odsieczy wiedeńskiej.

NOWELA DO ORDYNACJI WYBORCZEJ W ROSJI.

Wiedeń. 9 lutego. (T. I. G. P.) N. Fr. Presse donosi z Moskwy, że rząd sowiecki wydał do obowiązującej ordynacji wyborczej nowelę, według której wybory będą uznane za nieważne, jeżeli nie weźmie w nich udziału 35% uprawnionych do głosowania, albo gdy będzie stwierdzona presja na wyborców ze strony władz lokalnych lub organizacji partyjnych.

Czytajcie „Szczutka“.

Fejleton „Gaz. Por.“ z d. 11: 2 1925

Nieoficjalne sprawozdanie z balu prasy.

Bal prasy!... Czy był on tem, co o nim czytało się w oficjalnem sprawozdaniu — pięknym korowodem dostojnych osobistości, sunących w posuwistym polonezie, czy nawet przejawił swoją istotę w tym nieskończonym kręćku 200 par, obracających się w takt jazzbandów i rozmaitych steep'ów?...

Pozwólcie mi zrzucić urzędowy uniform sprawozdawcy i róbmy, wolni, niezależni, tournée po rozświetlonych świetnością żyrandoli i barwnością dekor. salach i po tych przyćmionych dyskretnie kioskach i zakąkach, w których umiano się odosobnić wśród tłumu — tworzyć miłe, rozkoszne, lub tylko dogodne à part, zatrzymać się przed tem, co się nam podoba, pominąć, co nas nie zneci...

Nad głowami tańczących, konwersujących i flirtujących unoszą się lekkie, niewidzialne duchy, usadowione na piórach i stalówkach, ucharakteryzowane farbą drukarską, chwytają w rozdęte nozdrza emanację nastrojów, węszą chciwie i zapamiętale każdy trop życia: wesołość kipiącą kaskadą śmiechów i poczynającą się tragedję czy farsę — słowem zamaskowany karnawałowa zabawą interes i posunięcia dyplomatyczne... Wszak to bal wszechwiedzącej prasy...

I wiele, wiele mają tu do czynienia duchy, łowcy aktualności... — Piękność dam i wytworność toalet wiją się w przedziwny wieniec barw, rozwijają w lśniące tęcze cudnej baśni życia — wnikają głębiej do serc i umysłów rozkosznych danserek i chichocą... na widok rozsiadłego pawia duszy, tam podpatrzywszy chytre plany ukryte pod niewinnym, naiwnym uśmiechem, ówdzie ambicjonalne nadzieje, indziej jeszcze żółtą zazdrość na widok szczęśliwszej, lepiej ubranej, lub odznaczonej rywalki — i rozczulają się, gdzie spostrzegą wykwitające jasne różyczki radości niezmąconej żadną arrière pensée, fjołki wonnych, szczerych uczuć...

Ruchliwe, wrażliwe duchy gonią co raz to coś ciekawego... Zawisły nad głową poważnego finansisty, który nawet tu na balu nie przestaje „opracowywać“ swoich klientów, przysłuchują się z powagą dyplomatycznym rozmowom. Nagle zakręciły figlarnego młynka... Wzrok finansisty padł na uroczą twarzyczkę i objął syrenią, w biel odzianą postać...

Zaczyna się rwać poważna rozmowa — coraz bardziej roztargnione odpowiedzi... aż wreszcie... ginie po chwili finansista... by niebawem odrodzić się w innym kącie sali przed postacią causera, którego jedynym celem jest zdobyć czarujący uśmiech swej interlokutorki...

Tam znowu rozszczebiotana artystka mizdrzy się i trzpiota do recenzenta teatralnego, snać postanowiła zdobyć go szturmem... ówdzie wydekoltowana piękność röntgenizuje promieniem swych oczu „dalszą partję“...

Lecz wiecznie zgorączkowany duch senzacji jako stałe locum obrał sobie grupkę, otaczającą wysokiego blondyna o niezwykłem, jakby gdzieś w wszechświat rozpłynionem spojrzeniu... To dr. Woynowski, bohater legendy i mesjasz, pogrążonych w otchłani cierpienia...

Królowe sal balowej opuszczają najbardziej czarujących bawidamków — poważni urzędem i nauką ludzie skupiają się około maga-cudotwórcy... Tysiące pytań ciśnie się na usta... Lecz mag nie lubi, aby go interpelowano... mówi sam do kogu i o czem chce... A jednak nie można się skarżyć, aby skąpił swej wymowy.

Rozwicwa krążącą o nim legen-

Sprawy ruskie.

Wojowniczy „Związek Ukrainek“.

Agitacja w kraju i za granicą.

Lwów, 10 lutego.

(W.) Prezydjum Dyrekcji Policji zagroziło tow. „Sojuz Ukrainok“ we Lwowie rozwiązaniem, jeżeli nie zaprzestanie prowadzić agitacji politycznej. Policja stwierdziła, że Związek ten prowadzi działalność z wybitną tendencją polityczną, rozsyłając zabronione okólniki po filjach swoich a nawet wysyła odezwy za granicę.

Banicja patrjarchy carogrodzkiego.

Stanowisko ukraińskiej cerkwi autokefalnej.

Lwów, 10. lutego.

(W.) Omawiając banicję patrjarchy carogrodzkiego zastanawia się „Diło“ jak do tej sprawy odniesie się niezawisła ukraińska autokefalna cerkiew prawosławna.

„Patrjarcha carogrodzki — pisze „Diło“, — od samego początku odnosił się negatywnie a raczej wymijał skrystalizowanie stanowiska swego wobec ukr. cerkwi autokefalnej, która też zupełnie obchodziła się bez protektoratu jego. To też trudno spodziewać się jakiegoś odruchu ze strony tej cerkwi. Lecz przecież wspólność obrządku i wiekowy wewnętrzny związek duchowy z centrem bizantyńskiem, wywoła z pewnością w ukraińskich kołach prawosławnych odpowiedni odzew a po sile i charakterze jego można będzie i nam oznaczyć bezpośredni moralne znaczenie wydalenia patrjarchy carogrodzkiego dla miljonów ukraińskich wyznawców prawosławnych“.

Z życia prowincji.

Kronika tarnopolska.

(Od naszego korespondenta.)

Tarnopol, w lutym.

Do I-szej kadencji przysięgłych, rozpoczynającej się 16 lutego br., wylosowani zostali jako przysięgli: Asłan Józef, dz. dóbr z Baworowa, Dzierzanowski Zygmunt, kupiec z Tarn., Gottwald Gustaw, dyr. dóbr Okno, Hellman Otto, dzierż. apteki, Tarnopol, Kopczyński Antoni, dz. dóbr, Łoszniów, Lang Piotr, dyr. dóbr Plebanówka, Nawrocki Michał, wł. realn. Podwołoczyska, Rothstein Abrah., wł. dóbr, Tarn., Wrona Wł. kierownik zakł. odzież. Tarn., Załęski Jan, pełn. dóbr Skomorochy, a nadto 26 włościan z okr. tarnopolskiego. Z żalem należy stwierdzić mały udział inteligencji, co ujemnie wpływa na wymiar sprawiedliwości.

Udaremniony napad rabunkowy. Onegdaj kilkakrotnie zachodził do mieszkania tut. handlarza zboża, Marksa Wohla jakiś parobek pod pozorem wyczekiwania swego gospodarza, który miał rzekomo nadjechać z wsi okolicznej. Po zapadnięciu nocy, kiedy wszyscy już snem byli złożeni, obudził się Markus Wohl i miał wrażenie, że wyczuwa oddech ludzki pod łóżkiem swojem. Markus w mgnieniu oka zaświecił elektrykę, a sam zstąpił z łóżka i nadeptał na człowieka, który wylazł z pod łóżka i zamierzył się na Markusa z bagnetem w ręku. Nie straciwszy jednak ani na chwilę przytomności umysłu, Wohl, z natury silny i rosły mężczyzna, pochwycił haczek żelazny i począł nim okładać napastnika i to tak zapamiętale, że zadał mu kilka ciężkich uszkodzeń.

Okazało się, że był nim ten sam osobnik, który za dnia zachodził pod powyższym pretekstem do Wohla i korzystając z chwilowej nieuwagi rodziny jego, skrył się pod łóżkiem w widocznych zamiarach dokonania rabunku. Napastnika, w którym agnoskowano Jana Gruszkiewicza z Dołżanki, odstawiła Policja Państwowa na razie do szpitala, by się wylizał z ran, zanim sądownie odpowie za zbrodnicze swe usiłowania.

Wiadomości z Jarosławia.

(Od naszego korespondenta).

Jarosław, w lutym.

(S.) **Fałszerze monet pod kluczem.** Michał Mołech i Iwan Bogacz urodzeni w 1910 r. gr.-kat., obaj z Zaleskiej Woli pow. Jarosław okazali się zawziętymi „konkurentami“ mennicy państwowej i sami wyrabiali monety 50 i 20 groszowe w pomysłowy „swojski“ sposób, wkładając do pudełka napełnionego ziemią metal, a następnie robili odciski. — Korzystny proceder uprawiali przez dłuższy czas, puszczając falsyfikaty w obieg. W intratnem przedsiębiorstwie stanęła na przeszkodzie policja państwowa, która po zakwestjonowaniu u nich falsyfikatów 50 i 20-groszowych, młodocianych fałszerzy przyaresztowała i oddała Sądowi okręgowemu w Przemyślu.

Zniesienie etatu nadkomisarza i przeniesienie nadkomisarza P. P. Zakrzewskiego. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, ma być w lipcu b. r. przeniesiony tut. komendant powiatowy P. P., nadk. Zakrzewski, zaś etat nadkomisarza zniesiony. — Nie mamy najmniejszego zamiaru dla czczej reklamy nadk. Zakrzewskiego kruszyć kopji. Jego bowiem dotychczasowa działalność, krzyż walecznych, zorganizowanie w chwili przełomowej policji w Lubaczowie, samorzutne zorganizowanie żandarmerji w Przeworsku — działalność jako komendanta pow. P. P. od r. 1919 w Jarosławiu, to wszystko stanowi uznania godny czyn, mówiący sam za siebie. Dziwnem wydaje się dlaczego właśnie Jarosław ma być pozbawiony tego etatu, podczas gdy w innych nie większych miastach prowincjonalnych etat ten pozostaje? Ufamy, że komendant okr. P. P. we Lwowie, inspektor p. Wieczyński, który niejednokrotnie dał dowody, iż dobro naszego powiatu leży mu na sercu, sprawą niniejszą się zajmie i u odpowiednich czynników uzyska zatrzymanie etatu nadkomisarza.

W święto N. P. M. Gromnicznej odbyły się we wszystkich świątyniach uroczyste nabożeństwa, na których były liczne rzesze pobożnych. Zresztą wszystkie urzędy były czynne, sklepy zaś z wyjątkiem dwóch — przez cały dzień otwarte.

Mimochodem.

PANI IRENIE BOHUSS-HELLEROWEJ W DNIU JEJ JUBILEUSZU.

Lwów, 10. lutego.

Było to przed ćwierć wiekiem. Zjawiła się u mnie w redakcji „Gazety Lwowskiej pna Irena Bohuss, by z łezkami w pięknych oczach poskarżyć się, że pragnie gwałtownie występować w operze, a dyrekcja teatru przeznacza ją do operetki.

Przyszłą artystkę, do której wzdychał skrycie rój młodzieży, uspokoiłem słowami, że przez operetkę przejdzie niezawodnie rychło i z głośnem już nazwiskiem do opery, by pięknym swoim głosem budzić czar w widowni, zdobywać uznanie fachowej krytyki.

I sprawdziły się moje słowa, choć — przyznaję otwarcie — proroctwo w danym wypadku nie zasługuje na specjalne wyróżnienie: Każdy, słysząc jej śpiew, mógł podobne horoskopy stawiać na przyszłość, bez najmniejszego ryzyka narażenia na szwank swego autorytetu.

Muzykiem nie jestem, fachowym krytykom zostawiam ocenę karjery artystycznej p. Ireny Bohuss-Hellerowej. Jako zwykły widz tylu jej kapitalnych kreacji i słuchacz przepięknego głosu, stwierdzam jeno, że jubileusz pani Ireny należy do rzędu najsympatyczniejszych: do tych momentów, w których sercem uczestniczą bardzo szerokie koła.

P. Irena Bohuss-Hellerowa spędziła wśród nas lat wiele. Tutaj stawiała pierwsze kroki na scenie, zdobywając w operetce coraz większy rozgłos. Tutaj pewnego wieczoru rozpoczęła drugi etap swej karjery jako gwiazda i podpora naszego zespołu operowego.

Dzisiaj więc, gdy zdala od nas święci swoje ćwierćwiekowe współżycie z prawdziwą sztuką, mkną ku niej ze Lwowa życzenia bardzo gorące i słowa serdecznej podzięki za tyle chwil podniosłych, które przeżywaliśmy ongi, dzięki jej talentowi i czarowi, jaki rozsiewała naokół. — mre. —

Życie karnawału.

BAL STUDENTEK.

Lwów, 10. lutego.

Nie chcąc pozostać w tyle za medykami, technikami itd., urządziło Koło Studentek wyższych uczelni bal w dniu 8. bm. i dowiodło, że potrafi również podołać tak ciężkiemu zadaniu, jak stworzenie miłej atmosfery i ożywienie na sali balowej. Licznie zebrana młodzież bawiła się ochoczo i nie było mowy o nudzie tak często rozpościerającej się po kątach sal na wielu tegorocznych balach.

Bal rozpoczął się, jak zwykle, o g. 11-tej, tradycyjnym polonezem, który prowadził p. Wojewoda Garapich z prof. Pazdrową, w drugiej parze tańczył przedstawiciel wojskowości gen. Malczewski z p. Wojewodziną Garapichową, w dalszych parach szli: Rektor Sieradzki z prof. Kubelkową, prof. Bulanda z p. Tyszkowską. Zrzeszenia akademickie reprezentowali prezes Bratniej Pomocy Stud. Polit. Sosnowski i przewodniczący Koła Studentek p. Janina Tyszkowska.

Tańce prowadził doskonale p. Zahradnik i jego umiejętnemu kierownictwu należy zawdzięczać to, że na sali balowej panowały wciąż ożywienie i wesołość. Stroje pań, chociaż była to przeważnie młoda generacja, odznaczały się gustem i elegancją.

Naprawdę miła i udatna ta zabawa przeciągnęła się w żywem i wesołem tempie do białego rana.

dę: lecz równocześnie ze słów jego powstaje nowa, komentowana i barwiona z miejsca przez audytorjum...

— Byłem przez rok żywcem zakopany ... Farsa i nieścisłość. Przez lat siedm zakopałem się w cuda wiedzy indyjskiej, zamarłem dla Europy i tego wszystkiego, co ona w mój umysł wtłoczyła, jako nieodparte dogmaty, jako te pęta, które nie pozwalają wyjść na spotkanie innych prawd, w dogmatach tych niezawartych...

— Policja mnie śledzi?... A jednak nie przeszkodziła mi dotychczas pospieszyć na ratunek tych, których już wiedza europejska uznała za pasażerów pierwszej klasy na tamten świat...

Nieraz, co prawda, gdy słyszę głośną wrzawę za drzwiami mego hotelu — myślę, że zbliżają się po mnie wysłańcy bezpieczeństwa publicznego, aby mnie aresztować za to że śmiałem od tylu ludzi uchylić niebezpieczeństwo śmierci, zanulować wydany im przez wiedzę lekarską paszport zaziemski... Ale zazwyczaj okazuje się, że to inwazja owych niedoszłych nieboszczyków, oraz ich bliskich... Tu opisuje p. Woynowski liczne owacje, urządzane w różnych miejscowościach na jego cześć, wyprzęganie koni, obnoszenie na rękach po mieście itp.

Niezmiernie ciekawe rzeczy opowiada o rozpoczętej przed paru dniami kuracji Kasprowicza... Byłoby może nie na czasie podawać szczegóły — o tyle jednak można uchylić rąbek tajemnicy, że nastąpiło zawiązanie niezmiernie serdecznych węzłów uczuciowych między genialnym poetą a genialnym lekarzem i że z tego połączenia dwóch niepospolitych jaźni ma wykwitnąć kwiat zdrowia dla Mistrza, którego choroba zasmuca całą Polskę... Jeśli horoskop ten się spełni, któż z nas nie ukorzy się przed tym, który tego dokona?

Moje czyny świadczą o mnie — konkluduje zresztą dr. Woynowski — a z tej całej legendy, jaka w prasie barwi mnie raz na zbyt różowo, to znów na zbyt czarno, nie dotyka mie nic, prócz tego jednego twierdzenia, że jestem Niemcem. Choć nie władam dobrze językiem polskim, bo od dziecka nie było mi danem mieszkać w ojczyźnie, jednak zarówno ród nasz, jak i moje serce są czysto polskie i nie dam sobie odebrać prawa nazywania się Polakiem...

Rytm sali balowej odrywa mnie od słuchania maga — pogrążam się w wir i w nim topię też dalsze maje elukubracje... bo wszak szpalty dziennika nie są z gumy... **J. P.**

Z sali sądowej.

Siekierą zamordowali dwoje dzieci

Sprawcy potwornego morderstwa i podpalenia mają na sumieniu 30 rabunków i kradzieży. — Zbrodnia w karczmie Krausa. — Bandyci występowali w maskach, uzbrojeni w karabiny i siekiery.

Lwów, 10 lutego.

(t) **Przed Trybunałem sędziów przysięgłych stanęło pięciu bandytów, którzy tworząc groźną szajkę, niepokoili przez lat kilka niektóre wsie powiatu żółkiewskiego. Dwaj z nich dokonali oprócz tego potwornego morderstwa dwojga śpiących dzieci. Filip Żuk lat 28. Iwan Lewko lat 23, Aleksander Żuk lat 41, Teodor Żuk lat 49 i Iwan Baran ec lat 23 — oto nazwiska zbrodniarzy. Obszerny akt oskarżenia, zaczynający się od opisu ohydnego skrytobójczego morderstwa dzieci, zarzuca członkom bandy około 30 rabunków i kradzieży.**

We wrześniu 1922 spaliła się doszczętnie karczma Krausa w Dolinie koło Wiszenki. W zgliszczach znaleziono na pół zwęglone zwłok dwojga dzieci Krausa. Pożar powstał pod nieobecność gospodarz . Skonstatowano na głowach zwłok rany cięte od uderzenia siekiery i znaleziono kałuże spiekłej krwi. Sprawcy przez czas długi byli niewykryci. W jakiś czas potem aresztowano Iwana Lewkę za szereg kradzieży. Indagowany przyparty do muru, opowiedział szczegółowo przebieg morderstwa dzieci Krausów:

Filip Żuk, uzbrojony w siekierę, i Iwan Lewko w karabin, weszli w nocy przez przyległą oborę do mieszkania karczmarza. Na łóżku spały dzieci. Przez chwilę obaj namawiali się do morderstwa, wreszcie podzielili role w ten sposób, iż Lewko świecił zapałkami zaś Żuk 2-ma uderzeniami siekiery zabił dzieci. Jak zeznał Lewko, dzieci nie wydały okrzyku, lecz charczały po uderzeniu, a ciała ich drgały. Teraz zbrodniarze rozpoczęli rabunek zabierając wszystko wartościowe, a wreszcie dla zatarcia śladów podpalił Żuk dom. Łupem podzielili się w lesie.

Akt oskarżenia zarzuca podsądnym długą litanię innych przestępstw, jakoto rabunek na posłańcu pocztowym, kradzież cieląt i baranów, ograbienie uciekinierów z Rosji itp. We wszystkich około 30 zbrodniczych aktach bandyci występowali uzbrojeni w karabiny i siekiery, często zamaskowani.

Przewodniczy rozprawie sędzia r. Antoniewicz, oskarża prok. Hryniewiecki, bronią (z urzędu) adwokaci dr. Weichert, Zucker, Hirschsprung, Stöchl, Szewczuk, Müller, Wilt i Suchar.

Pierwszy oskarżony, Filip Żuk, robi wrażenie nierozumiejącego, co się dookoła niego dzieje. Na pytania nie odpowiada. Żuk w więzieniu odciął sobie łyżką małżowinę uszną i od tego czasu zdradza objawy anormalne. Po bezowocnych próbach pobudzenie Żuka do odpowiedzi przystąpiono do przesłuchania Iwana Lewki.

Rozprawa potrwa około 6 dni.

Dzieciobójczyni uwolniona od winy i kary.

Lwów, 10. lutego.

(t). W październiku ub. r. otrzymała tut. Ekspozytura policji śledczej od Sądu powiatowego S. I. jako opiekuńczego polecenie przeprowadzenia dochodzeń w sprawie zagadkowego zniknięcia małego dziecka Olgi Brzezickiej, służącej, zam. przy ulicy Szajnochy 3.

Brzezicka porodziła nieślubne dziecko we wrześniu 1922 i Sąd opiekuńczy przez długi czas nie był w możności stwierdzić, gdzie ono się znajduje. Wszystkie zeznania matki okazywały się następnie fałszywe. Krętactwo to, trwające dwa lata, spowodowało sąd do oddania sprawy w ręce policji śledczej.

Brzezicka dłuższy czas zwodziła i policję, wreszcie **przyznała się do dzieciobójstwa.** Opowiadanie jej odkrywa potworne szczegóły:

Brzezicka z dzieckiem udała się wieczorem na cmentarz **Kleparowski, wykopała na jednym z grobów dołek głęboki na 25 cm., w jamę tę ułożyła żywe dziecko w poduszce i następnie płaczące niemowlę przysypała ziemią.**

Komisja sądowo-policyjna zarządziła przekopanie kilku grobów, jednakowoż zwłok dziecka nie znaleziono. Tajemnica śmierci niemowlęcia nie została wyjaśniona.

Onegdaj stanęła Brzezicka przed trybunałem sędziów przysięgłych, oskarżona o morderstwo. Do zgładzenia dziecka przyznała się, nie umiała jednak wyjaśnić, co się stało ze zwłokami.

Sędziowie 7 głosami przeciwko 5 zaprzeczyli pytaniom, wobec czego trybunał wydał **wyrok uwalniający.**

Rozprawie przewodniczył s. Gottinger, oskarżenie popierał prokurator Sywulak, bronił adw. dr. Żywicki.



PRENUMERATA: Miesięczna 4 zł. 25 gr. Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. — Za granicą 5 zł. 50 gr.

TEATR WIELKI:
Wtorek „Wesele Figara".
Środa, 11. bm., „Halka" (50% zniżki).

TEATR MAŁY:
Wtorek „Świt, dzień i noc" (z pp. Łozińską i Hierowskim).
Środa, 11. bm., „Pan Dyrektor",

TEATR NOWOŚCI:
Wtorek Radjo-dziewczyna",
Środa, 11. bm., „Madi",

*

Teatr „Bagatela". Od 1-go lutego „Dym" żart scen. — Pola Lori — Stanek — J. Sławski — Chrząszczewska — Fleming Trio — „Cherlaki" żart scen. — Boni & Freyman „Seans", fantazja w 1 odsłonie. Początek o godz. 8.15. Po przedstawieniu „Dancing".

*

„Sen nocy letniej". Od długiego czasu teatr nasz przygotowywał się do wystawienia tego arcydzieła Szekspira, do którego potrzeba ogromnego aparatu technicznego, bajecznych dekoracji, efektów świetlnych i mnóstwa współgrających. Znakomity reżyser Sosnowski z wielkiem swem znawstwem i ogromną pracą wziął się do dzieła i od szeregu tygodni odbywa próby. Ujrzymy przepiękne dekoracje, liczne efekty techniczne i świetlne, obsada będzie pierwszorzędna, ponadto prócz aktorów weźmie udział cały nasz chór, cały balet, kilkadziesiąt dzieci oraz orkiestra, gdyż ilustracja muzyczna Mendelsohna wymaga również pierwszorzędnego zespołu orkiestry operowej. Nowością będą kostjumy naświetlane sposobem radiowym, które przy ściemnionej scenie świecić będą różnokolorowem własnem światłem. Premjera piątkowa będzie faktem doniosłym w obecnym naszym sezonie.

„Proces rozwodowy". W Teatrze Mały pod reż. Okornickiego odbywają się próby z głośnej sztuki Garricksa, autora znanej u nas sztuki „Kobieta, która zabiła". Premjera w sobotę.

Zmiana repertuaru. Dziś we wtorek oraz we środę, czwartek i piątek „Świt, dzień i noc", a nie jak zapowiedziane „Pan Dyrektor".

*

Biuro Koncertowe **M. Tuerka:**
Wtorek 10. lutego: Ignacy **Friedman,** pianista.
Piątek 13. lutego: Ludwik **Szigeti,** skrzypek.
Niedziela 15. lutego: **Echo krakowskie,** Chór męski. 760-3

Nawrót zimy.

Lwow, 10 lutego.

Aura drwi sobie niemiłosiernie z wszystkich wieszczków pogody, starych kalendarzowych przepowiedni i innych zapowiedzi meteorologicznych.

Nie lepiej też obchodzi się z kronikarzem.

Gdy dni parę temu tytułuję moją notatkę promiennym jak pogoda dnia owego napisem: Ku wiośnie... nagle po roztopie iście marcowym w dniu wczorajszym obudziwszy się rano spostrzegam na biało zamarznięte szyby, biało ocukrowane drzewa za oknem i biało przysypane pola, a gdy wychodzę z domu, skrzypi mi pod nogami zamarznięty śnieg jakimś ironicznym chichotem.

To nic... stwierdzam zatem z całą zimną krwią i spokojem, że zima upomniała się o swe prawa, że tydzień bieżący począł się pod jej znakiem. To mnie jednak nie powstrzyma od przepowiedni wczesnej wiosny, bo jak można brać na serjo taką zimę, która nie umiała oprzeć się ani przez jeden dzień południowemu słońcu i już po pierwszym ataku zdobyła się tylko na mokry śnieg, który roztopił się w mokre błoto pod nogami przechodniów.

I mam przeświadczenie że przepowiednia moja nie będzie mniej ścisła od przepowiedni fachowych... bo i te przecież nie są nieomylne... **K.**

Organy dla kościoła św. Elżbiety. Po urządzeniu znacznym kosztem oświetlonego zegaru na wieży kościoła św. Elżbiety, przystąpił komitet z prezesem Dyr. kolej. inż. Karolem Barwiczem na czele, zaliczający ponadto do swych członków między innymi prezesa Dyr. poczt i telegr. inż. Kazimierza Dulczyskiego i Dyr. policji dr. Józefa Reinlendera, do budowy organów dla tego kościoła i rozwinął w tym celu energiczną akcję składkową wśród pracowników kolei, poczty i policji państwowej. Zamówione organy będą koncertowe o 70 rejestrach i będą należały do największych w całej Polsce.

Przygotowania do balu lotników (najbliższa sobota, sala Kasyna i Koła lit. art.) są już na ukończeniu. Kto zaproszeń nie otrzymał, zechce się zgłosić do Sekretarjatu Kasyna i Koła lit. art., gdzie też wydawane już są karty wstępu po 6 zł. (dla akademików 3 zł.). Odpowiednią dekoracją sal zajmie się inż. Kaz. Michalewski. Tańcami będą dowodzili pp. Artur Bischoff, dr. Liebhardt i tow. Protektorat nad balem objęli, jak wiadomo, pp. wojewod, Pawłowie Garapichowie, gen. Malczewski i prez. Józefowie Neumannowie.

Z żałobnej karty. Śp. st. inż. Ignacy Szostakiewicz, długoletni pracownik kolejowy, szczerze ceniony w sferach kolejarzy, zmarł 8 bm. po długiej i ciężkiej chorobie w 64 roku życia. Pogrzeb odbędzie się 10 bm. z domu przy ul. Bilińskich l. 32 o godz. 12 w poł. na cmentarz Łyczakowski.

Wykład. We czwartek dnia 12 bm. o g. 17.30 odbędzie się w dużej sali Ogniska Ofic. (Fredry l. 1) wykład majora dr. Jerzego Urbanowicza na temat: „Praca psychologiczna w wojsku".

Z Akademji medycyny weterynaryjnej we Lwowie: Stopień doktora medycyny weterynaryjnej otrzymali lekarze weterynaryjni: 1) Henryk Marjan Kowalski z Poznania. 2) Konrad Stanisław Wróblewski z Bydgoszczy.

Tow. metapsychiczne im. J. Ochorowicza urządza dziś we wtorek 10 bm. w sali Instytutu Technol. (Bourlarda 5) o godz. 8 w. wykład dra Głuzińskiego pt.: „Psychologiczne motywy popędu tanecznego" (Taniec ekstatyczny). Wstęp tylko dla dorosłych. Bilety wcześniej w „Orbisie" 3 Maja l. 5.

Z Małopolskiego Tow. rolniczego. 20 grudnia ub. r. odbyła się w Tarnowie pod przew. prezesa W. Witosa V. Rada Ogólna Małop. Tow. rolniczego. Zjechało na nią z górą 200 delegatów. Referat pt.: „Klęska nieurodzaju i jego przyczyny" wygłosił wiceprez St. Konopka. Rada wybrała jednogłośnie nowy zarząd główny w liczbie 40 członków. 14 stycznia br. odbyło się konstytuujące zebranie nowego Zarządu. Wybrano nowe prezydjum, które zasadniczo nie uległo zmienie. Jedynie w miejsce niewybranych do Zarządu Główn. b. wiceprezesów pp. Pluty i Pawłowskiego weszli pp. Budzyń i Malik. Nastąpił wybór przewodniczących poszczególnych wydziałów i sekcji oraz podział Zarządu Głównego na wydziały.

Polskie Tow. Politechniczne (Zimorowicza l. 9). We środę 11 bm. o 6.15 w. odbędzie się zebranie tygodniowe. Pp. prof. Geisler i dr. Zawirski wygłoszą odczyt pt.: „Psychotechnika, jej drogi i cele" (z przeźroczami). Goście mile widziani.

Z polskiego Tow. prawniczego. Sekcja prawa publicznego azwiadamia, że 11 bm. odbędzie się w sali seminarjum ekonomiczno-skarbowego (Mickiewicza 5. II. p.) odczyt dr. Jana Pierackiego pt.: „O języku państwowym i języku urzędowym władz administracyjnych". Wstęp wolny dla członków PTP., ZAP., Związku Sędziów i wprowadzonych gości.

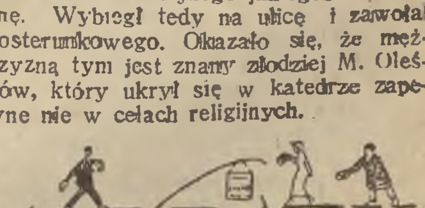
(t) **Rozprawa przeciwko studentom ukraińskim,** Andrzejowi Borysewiczowi i Józefowi Grońskiemu, oskarżonym o przewożenie materjałów wybuchowych i środków trujących, zapowiedziana na 7 bm. w sądzie okręg. w Bydgoszczy, została odroczona z powodu niedoręczenia wezwania niektórym świadkom.

(—) **Uważać na złodziei kieszonkowych.** Pawłowi Wysoczańskiemu, woźnemu adw. dr. Longchamps, skradziono wczoraj w Kasie Oszcz. z książki doręczeń 400 złotych.

(—) **Przytrzymanie dwu zbiegów.** Na dworcu głównym przytrzymano wczoraj Henryka Wierzbowskiego, ucznia III. kl., Stan. Kowalskiego, obu z Baninowa, którzy zbiegli z domu rodzicielskiego.

(—) **Nieszczęśliwy wypadek przy pracy.** Michał Ludkowski, robotnik kolejowy, zam. w Sygniówce, doznał wczoraj podczas pracy w parowozowni ciężkich obrażeń. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala.

(—) **Ujęcie złodzieja w Katedrze.** Kościelny w kościele archikatedr. Michał Żółkiewicz, zajrzawszy wczoraj wieczorem do katedry, spostrzegł za wielkim ołtarzem ukrytego jakiegoś mężczyznę. Wybiegł tedy na ulicę i zawołał posterunkowego. Okazało się, że mężczyzną tym jest znany złodziej M. Oleśków, który ukrył się w katedrze zapewne nie w celach religijnych.



(t) **Przesyłki amerykańskie nie są** wolne od cła. Konsulaty polskie w Ameryce ogłosiły komunikaty, wedle których dotychczasowe ulgi w formie zwolnienia od cła posyłek amerykańskich, zawierających odzież, obuwie, bieliznę, nadal stosowane nie będą.

(t) 1000 złotych grzywny za nielegalny wyjazd do Palestyny zapłacili Lejba Bornstein i Mechel Kałowski, mieszkańcy Lodzi, popisowi 1904 roku, schwytani w czasie nielegalnej jazdy przez policję budapeszteńską i odstawieni do Lodzi.

Otruła się podczas koncertu. (Z) Wczoraj podczas koncertu znanego skrzypka prof. Wilkomierskiego zaszedł na sali przykry incydent. Mianowicie 11-letnia Felicja Baziewicz, uczennica konserwatorjum, podczas koncertu zażyła truciznę. Sprawiło to na sali duże zamieszanie i interwencję Pogotowia ratunkowego.

Ze świata.

Niezwykły wynalazek w dziedzinie tworzenia pary. Po długoletnich badaniach i pracach udało się inżynierowi Wilhelmowi Beckerowi z Weimaru wynaleźć kocioł parowy, który wywoła przewrót w dziedzinie tworzenia pary. Gdy zwyczajne kotły obecnej konstrukcji potrzebują przynajmniej 5 godzin opalania celem wytworzenia pary o ciśnieniu 6 do 8 atmosfer, wytwarza aparat Beckera w przeciągu 5 minut z zimnej, rozproszonej wody parę o ciśnieniu 15 atmosfer, a więc o niezwykłej sile.

(t) **Małżonka gen. Wrangla** oświadczyła w czasie pertraktacyj z finansistami amerykańskimi, że mąż jej ma w pogotowiu 30.000 żołnierzy, gotowych do wyruszenia przeciw sowietom.

(t) **Paszporty nansenowskie dla uchodźców z b. imperjum rosyjskiego.** Projekt ustawy o cudzoziemcach da władzom podstawę prawną do wprowadzenia t. zw. paszportów nansenowskich. Paszporty te zostały ustalone przez Nansena na usilne zabiegi uchodźctwa rosyjskiego rozproszonego po całym świecie — i mają na celu umożliwienie uchodźcom podróżowania po całej Europie i przenoszenia się z miejsca na miejsce.

(q) **Najstarszy człowiek świata,** Antoni Solirana, zmarł w N. Jorku, w 136 r. ż. Był on do ostatnich dni rześki umysłowo i czerstwy fizycznie.

(q) **Liczba mieszkańców Berlina** przekroczyła 4 miljony osób, wynosi dokładnie 4,078.666.

(q) **Dwie najbogatsze rodziny świata** połączy niebawem Hymen swymi z róż spleciionymi węzłami. Oto bowiem, jak donoszą z N. Jorku odbyły się zaręczyny Jamesa Stilmanna-Rockefellera, wnuka słynnego J. D. Rockefellera z miss Nancy Carnegie, córką Andrzeja Carnegiego.

Niebywała posucha w południowych Włoszech. W południowych Włoszech panuje niebywała posucha, która zagraża wielce wytwarzaniu siły elektrycznej. W Neapolu musiano znacznie ograniczyć ruch miejskiej kolei elektrycznej.

Lekarskie badanie przed zawarciem małżeństwa. Jak donoszą z Budapesztu zapowiedział minister opieki społecznej wniesienie na węgierskiem Zgromadzeniu Narodowem projektu ustawy, zarządzającej lekarskie badanie obydwu oblubieńców przed zawarciem małżeństwa.

(t) **Rok święty** w **Rzymie** zastał zmobilizowany w zupełności przemysł hotelowy całych Włoch. Niemniej kupcy, zaopatrzeni w towary, oczekują w Roku świętym pokrycia wszystkich niedoborów lat powojennych.

(t) **Bolszewicy kupują konie na Węgrzech.** Do Budapesztu przybyli przedstawiciele sowietów z zamiarem zakupienia na Węgrzech 30 tysięcy koni. Zakupiono już 6 tysięcy po cenie 5—6 miljonów koron węg. (300—330 koron złotych).

(+) **Gniazd komunistycznych** założyli bolszewicy w Polsce 32, w Niemczech 1129, we Francji 503, w Anglji 17, w Norwegji 145.

(t) **Dla zbadania nowego środka przeciwgruźliczego,** wynalezionego przez dra Moellgaarda, prof. fizjologji w Kopenhadze, wydelegowało Min. spraw wewn. z generalnej Dyrekcji służby zdrowia specjalną komisję do Kopenhagi.

Składki.

Na maszynę do szycia dla sieroty po urzędniku złożył W. S. 4 zł.

Syn czy córka?

Żadne hokus-pokus. — Krew matki w probówce da odpowiedź niezawodną. — Apetyt ginekologów na dalsze, praktycznie doniośliejsze odkrycia.

Lwów, 10. lutego.

Sprytne te ginekologi! Póty badali, wypatrywali, suszyli sobie głowy, aż postawili na swojem i dzisiaj rodzice, zanim jeszcze dziecko przyjdzie na świat, wiedzieć będą mogli, czy syna, czy też córkę przyniesie bocian.

Sposób przepowiadania płci dziecka mającego przyjść na świat jest zasługą prof. ginekologji Sellheinna w Halle n. S. Stwierdził on, że krew matki inaczej reaguje na pewne odczynniki w razie, gdy na świat przyjść ma chłopiec, inaczej, gdy noworodek pomnożyć zamierza zastęp dziewic.

W 150 wypadkach, które dr. Sellheinn „przerobił", próba oznaczenia płci a priori dała dodatni wynik. Procent udałych prognoz wynosił 98.7 proc. co mało więc ledwie brakuje, by uznać sposób za pewny, jak dwa a dwa cztery.

Oczywiście odkrycie dr. Sellheinna samo w sobie poza zaspokojeniem naturalnej ciekawości rodziców, nie ma praktycznych celów. Uczeni jednak kierują się przeświadczeniem, że wydarłszy naturze jedną tajemnicę, łatwiej już pokusić się mogą o odsłonięcie najbliższej dalszej. Ginekologowie też twierdzą, że poznawszy sposób oznaczania płci dziecka przed przyjściem na świat, ma się ułatwioną drogę do uzyskania wpływu na nadanie dowolnie wybranej płci swemu potomstwu. To zaś wobec liczebnej przewagi kobiet miałoby już nawet doniosłe praktyczne znaczenie.

Jak urocza Anamitka stała się Europejką.

Paryż w lutym.

(jp). Romantyzm, wygnany z Europy, na Dalekim Wschodzie święci jeszcze swoje tryumfy. Dowodem tego są przygody pewnego sierżanta francuskiego, służącego w wojskach kolonizacyjnych w Anamie. Po wysłużeniu służby wojskowej Vosge (tak brzmi jego nazwisko) pozostał w Anamie jako pośrednik handlowy. Prowadząc import towarów sjamskich i anamskich do Paryża i vice versa przywoził do swej ojczyzny liczne paki i był dobrze znany u władz miejscowych.

Lecz oto sługę Merkurego trafiła strzała Amora. Zakochał się na zabój w córce jednego z potentatów urzędowych miasta Kjuthia, a piękna Mahja była mu wzajemną. Jednakowoż ojciec dziewczy był zażartym wrogiem Europejczyków i ani słyszeć nie chciał o wydaniu córki za Francuza. Po dwóch latach cierpień miłosnych, sprytny komisant wpadł na pomysł.

Przybywszy do Ajuthii z ogromnemi pakami towarów, po wysprzedaniu części ich zawartości, pożegnał się ze wszystkimi klientami, oświadczając, że z resztą towaru udaje się do Kochimluny. Równocześnie z jego wyjazdem znikła piękna Mahja. Ojciec, nie w ciemię bity, domyślił się uprowadzenia i wysłał do Saigonu depeszę, prosząc gubernatora o przytrzymanie komisjonera i rewizję jego pak, bo w jednej z nich znajduje się napewne... jego córka.

Córka znajdowała się rzeczywiście w pace... tylko że Vosge podał Kochinchinę tylko dla zmylenia pościgu. W rzeczywistości wywiózł narzeczoną w pace na Filipiny. Tam zawarł ślub, poczem kochająca się para pojechała do Paryża, gdzie wyswobodzona Anamitka doskonale się czuje — nie tęskniąc zupełnie za swą zacofaną ojczyzną.

Los Angelos -- fenomenalne miasto.

Przed ćwierwiekiem 100.000 mieszkańców — teraz półtora miljona! — Co wpłynęło na ten wzrost? Kanał Panamski i źródła nafty. — 400 tysięcy samochodów krąży po mieście. — Ośrodek przemysłu kinematograficznego.

Lwów, 10. lutego.

(t) Nawet w Ameryce budzi zdumienie fenomenalny poprostu wzrost miasta kalifornijskiego, Los Angelos, znanego u nas jedynie jako wytwórnia dramatów filmowych.

W r. 1847 Los Angelos było marną mieściną, liczącą 1.500 mieszkańców i pozostało nią do czasu budowy kolei. W r. 1900 Los Angelos liczyło już 100 000 mieszkańców, w 1910 przeszło 300 000, a w 1920 r. już 576.673. Dzisiaj liczba mieszkańców dochodzi 1,200.000. Sąsiednie miasta, położone nad brzegiem Oceanu Spokojnego, Santa Monica i Redendo, przygotowane są już do wcielenia.

Przyczyną tego niebywałego wzrostu są odkryte niedaleko liczne źródła naftowe i otwarcie kanału panamskiego. Zbudowany ogromny port Los Angelos stał się największym portem na zach dniem wybrzeżu Stanów Zjedn czonych. Przewyższa go jedynie port nowojorski.

Klimat miasta jest idealny. 350 dni słonecznych w roku! Kto raz przyjedzie do Los Angelos, ten nie myśli o powrocie do zimnych, mglistych okolic. Ten napływ bogatych ludzi wycisnął piętno na tem wymarzonem mieście. 40 000 samochodów krąży po jego ulicach!

Dzielnica Hollywood jest ośrodkiem przemysłu kinematograficznego.

Kącik dla Pań.

Jak wygląda Paryżanka na spacerze porannym?

Lwów, 10. lutego.

Paryżanka bardziej rygorystycznie od kobiet innych stolic przestrzega w swoim stroju różnic, oddzielających poranny ubiór spacerowy od popołudniowego, wizytowy od wieczorowego, a wieczorowy od balowego.

Dla porannych spacerów obowiązuje teraz paltot „redingote" rozcięty w tyle i rozszerzający się ku dołowi. Kołnierzyk męski, rewery długie, skrzyżowane, kieszenie przecięte i proste, mankiety ze spinką, czyli prostota niemal surowa, zbliżająca to okrycie do palta męskiego. Palto to zapina się na dwa wielkie, rogowe guziki i jest sporządzone z materjału „chinois" gładkiego lub w deseń.

Do redingoty używa się spódniczki z tego samego materjału, w miarę wąskiej i krótkiej, aby nie krępowała swobody ruchów. Uzupełnienie stanowi koszulowa bluzka lub sweater trykotowy albo z „kasha". Półbuciki sportowe na niskim obcasie i maleńki kapelusik, najchętniej bez przybrania, nadają postaci Paryżanki jakiegoś kawalerskiego zacięcia i składając się na pełną szyku całość.

Nina.

Trup dziewczyny w lesie.

Padła ofiarą morderstwa.

Lwów, 10 lutego.

(t) Wczoraj otrzymała Ekspozytura policji śledczej zawiadomienie komendy policji w Rawie ruskiej, że w lesie, należącym do majątku Radwórze koło Niemirowa, znaleziono zwłoki Anastazji Gojównej, córki gospodarza z Radwórza. Ciało dziewczyny nosi na sobie oznaki gwałtu. W jaki sposób śmierć nastąpiła, na razie nie ustalono. Nie ulega jednak wątpliwości, iż dziewczyna została zamordowana. Na miejsce zbrodni wysłano wywiadowców policyjnych.

Leninowi rośnie w grobie broda.

Lwów, 10 lutego.

(t) W dzienniku amerykańskim „Chicago Tribune" znajdujemy następującą telegraficzną wiadomość.

W niedzielę zamknięty został grób Lenina, grobowiec został naprawiony i wyczyszczony, aby znów mógł przyjąć tysiące pielgrzymów. Jednym z pierwszych, którzy w niedzielę zwiedzili grób Lenina, był jego przyboczny golarz, który go ogolił i uczesał mu włosy. Jak twierdzi lekarz, należący do legacji sowieckiej, przybyłej do Rygi, golarz zmarłego Lenina musi co dwa tygodnie przybywać do grobowca, aby zmarłego ogolić, gdyż mimo, że ciało Lenina jest przesiąknięte chemikaljami, któremi je zabalsamowano, włos Lenina dalej żyje i odrasta. Stąd, aby Lenin dobrze się reprezentował odwiedzającym grób jego, musiano zmarłego dyktatora znowu ogolić.

Rzeczy ciekawe.

Pobrali ię po 40 latach rozłąki.

N. Jork, w lutym.

(s) W Jersey City, przedmieście Nowego Jorku ziściły się marzenia pary polskiej, mającej skłonność ku sobie od przeszło ćwierć wieku, lecz dopiero teraz mogącej doprowadzić do skutku swe zamiary.

Towarzysze zabaw dziecinnych z przed 40 laty w Kownie, Jerzy Wuldo i Anna Pachura połączyli się związkiem małżeńskim po 40 latach rozłąki.

Mimo, że obydwoje od lat kilkunastu zamieszkiwali w Jersey City nic o sobie nie wiedzieli a spotkali się dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności.

Właściciel restauracji urządził ucztę na cześć nowoprzybyłych z kraju rodaków i zaprosił na tę ucztę swego przyjaciela Wuldo, żona z ś Annę Pachurę.

Dawni przyjaciele młodości natychmiast poznali się wzajemnie i odnowili wspomnienia, które się zakończyły ślubem.

„Młodzi państwo" urządzili huczne weselisko, na którem restaurator odgrywał rolę gospodarza, jako ten, który przyczynił się do ziszczenia ich szczęścia.

Ze sportu.

SŁAWY LEKKO - ATLETYCZNE W U. S. A.

Lwów, 10. lutego.

Stany Ziednoczone stały się eldoradem dla lekko-atletów. Magnetyczny wpływ dolara ściąga najwybitniejszych północnych sportsmanów. Od dwóch miesięcy przebywa tam fenomen świata Nurmi. Trenuje on codziennie z zegarkiem w ręku i dąży do pobicia własnego rekordu na milę ang. Wynosił on 4'13"35, Nurmi spodziewa się, że osiągnie czas 4'10. Pozatem wraca w połowie marca do ojczyzny, ustępując miejsca konkurencyjnym biegaczom. A więc przyjeżdża tam Finlandczyk Stenross i stanie do biegu maratońskiego w Bostonie 20. kwietnia.

Zanosi się również na bieg 10.000 m., do którego stanęliby: Nurmi, Stenroos i Ritola. Gazety angielskie i francuskie podają w wątpliwość wiadomości o rekordach Nurmiego i Ritoli. Są one przeważnie zmyślone i służą tylko do ściągania tłumów yankesów na zawody, o których jest powiedziane, że Mr. Nurmi pobije swój rekord o tyle a tyle sekund. Rzecz zrozumiała, że fenomen ten nie daje się krzywdzić i jest przystępny, gdy chodzi o dolary. Okazuje się zatem, że i w lekkiej atletyce może być profesjonalizm, że wymienimy Paddocka, Scholza czy Hutchisona. Nurmiemu nie przeszkadza nawet zamiar jego rodaków, którzy chcą mu postawić pomnik. Cóż robić? Dolar twardszy od spiżu.

St. M.

* * *

Harcerski bieg na przełaj. W niedzielę 8 bm. odbył się harcerski bieg na przełaj, poprowadzony przez p. J. Rosenbuscha z „Czarnych". Trasa długości 2500 m. biegła ze startu pod Szkołą kadecką przez park Stryjski, koło Targów Wschodnich z powrotem do mety koło Szkoły kadetów. Bieg odbył się w bardzo ciężkich warunkach z powodu wielkiego błota i deszczu. Pierwsze miejsce zdobył Chrystowski Włodzimierz (I. drużyna harc. i LKS. Czarni) w czasie 7'36". Drugi Jorkasch Roman (I. dr. harc. i LKS. Czarni) w czasie 4'47". Trzeci Popielski Bolesław (I. dr. harc. i LKS. Czarni) w czasie 60 m. w tyle.

* * *

Nowe pismo sportowe. W Krakowie ukaże się 25. bm. nowe a trzecie z rzędu pismo sportowe „Kurjer Sportowy". Tygodnik ten będzie miał format „Światowida" o 12 stronach, z czego sześć stron ilustracji odbijanych fotograwurą. Pismo jest własnością „Drukarni Narodowej". Naczelną redakcję objęli pp. Dr. Wojakowski i Dr. Lustgarten.

Sui generis rekordem w dziejach piłki nożnej jest wyjazd reprezentatywki angielskiej do Australji. Piłkarze ci bowiem przebywać będą za krajem aż pięć miesięcy, gdyż wyjeżdżają 4. kwietnia, a wracają 3. września.

Z życia gospodarczego.

Spekulacyjna zwyżka kursów na giełdzie warsz.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9. lutego. (Z.) Ostatnie **ożywienie na rynku akcyjnym** pozostaje nietylko w związku z ogólną zwyżką kursów, walorów i akcji zagranicą szczególnie w Niemczech, lecz również z zapowiedzią **bliskiej już pożyczki amerykańsk.** i zamówieniami poczynionemi ze strony wojskowości i państwa dla **rodzimego** przemysłu. Niestety zwyżka kursów akcji ma charakter wybitnie spekulacyjny, ulegając ciągle wahaniom, wyzyskiwanym umiejętnie przez zawodową kulisę giełdową.

Taryfa wojskowa na kolejach. Termin wprowadzenia w życie nowej taryfy wojskowej na kolejach został odroczony. Taryfa ta — jak donieśliśmy — miała z dn. 1 lutego br. wejść w życie.

Opłata statystyczna od soli. Rozporządzeniem Rady Ministrów wprowadzono opłatę statystyczną od soli kuchennej, bydlęcej i chemicznie czystej, przesyłanej w ładunkach całowagonowych o wadze netto nie niżej 10.000 kg. w wysokości 60 groszy od wagonu.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 9 lutego.

Na przedgiełdzie hau a. Ożywione obroty, podaż częściowo niewystarczająca. Dyży popyt na gazy, Jaworzno, Len i Elektrownie przy kurzach silnie zwyżkowych.— Mniejsze obroty w Bryggerze Schönie, Przeworsku, Węglówkach, Olkuszu, Gazociągach (poszukiwane) i Armie.

Płacono za Gazy wschodnie do 14·55, zachodnie do 4·05, Jaworzno (25) do 14.55, Len 0·42, Elektrownie do 0·14, Schöna 64·00, Przeworsk imienny 227·00, Akcje bankowe i przemysłowe również zwyżkowe przy bardzo ożywionych transakcjach.

Płacono za. B. Hipoteczny 0·62 do 0·64½, Przemysłowy 0·44—0·48, Chodorów 5·20—545, Chybie 6·20 do 6·50, Browary 11·45—11·60, Zieleniewskiego **12·75 na giełdzie silniejszy.**

Z akcji handlowych kupowano Tohan i Tehate. Popyt duży, podaż naogół dostateczna. Tendencja zwyżkowa. Usposobienie I. ożywione.

Z walut poszykiwano dolary efektywne. Liczne obroty w dewizach na N. York i Londyn.

Cedula giełdy lwowskiej z dnia 9 lutego 1925.

Wartość nomin. Mkp	Dywidenda 1923 Mkp.	Dywidenda 1924 Mkp.	Akcje z kuponem bieżącym	9 lutego płacą zł	płacą gr	żądają zł	żądają gr	transakcje
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny .	—	61	—	65	0·62—0·64½
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal. .	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski .	—	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	8	—	10	0·09
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	43	—	49	0·44—0·48
1000	—	—	Bank Rolniczy . .	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	—	—	—	—
280	84	—	Bank Zemelny . .	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz. .	—	—	—	—	—
5 0	—	5000	Agrochemia . . .	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	11	2)	11	75	11·35—11·60
1000	3000	25 gr	Chodorow	5	10	5	55	5·20—5·40
1000	2000	50 gr	Chybie	6	10	6	50	6· 5—6·30
1000	800	30000	Cegielski	36	60	38	40	37·00—38·00
1000	1000	2000	Ćmielów	—	63	—	66	0·64—0·65
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	54	—	56	0·55
140	14000	140	Gafota	—	36	—	38	0·37
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	1	80	2	05	1·85—2·00
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	1	15	1	25	1·20
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski . .	—	57	—	59	0·58
—	—	—	„Nitrat" Zakł. ch.	—	34	—	36	0·35
1000	4000	—	Oikos	2	55	2	65	2·60
500	750	4 gr	Parowozy	—	73	—	76	0·74—0·75
500	200	1000	Pezet	—	32	—	34	0·33
350	175	—	Pocisk	1	45	1	65	1·50—1·60
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta . . .	—	69	—	71	1·70
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	—	—	—	—	—
500	300	360	Rohn Zieliński . .	—	—	—	—	—
2 0	140	—	Siersza elektr. . .	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza górn. . .	5	10	5	40	5·20—5·20
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—
1000	—	1800	Tehate	—	—	—	—	—
700	700	20000	Tepege	2	40	2	50	2·45
1000	350	—	Tespy	4	30	4	55	4·40—4·50
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski . . .	12	60	12	90	12·75
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob . . .	—	—	—	—	—
1000	520	45000	Polbal	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot	—	—	—	—	—
140	240	4500	Tohan	—	41	—	45	0·42
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

OBROTY W AKCJACH.

Bk Hipoteczny 0·62, 0·64, 0·64½, Przemysłowy 0·44, 0·45, 0·47, 0·46, 0·48, Pokred 0·09, Browary 11·35, 11·45 11·50, 11·55, 11·60, Chodorów 5·20, 5·25, 5·30, 5·35, 5·40, 5·45, Chybie 6·20, 6·30, 6·35, Cegielski 37·00, 37·50, 38·00, Ćmielów 0·64, 0·65, Gafota 0·37, Lokomotywy 0·55, Karpalit 1·20, Gazolina 1·85, 1·90, 1·95, 2·00, Niemojowski 0·58, Nitrat 0·35, Oikos 2·60, Parowozy 0·74, 0·75, Pezet 0·33, Pocisk 1·50, 1·60, Nafta 0·70, Tehate 1·50, Tepege 2·45, Siersza g. 5·20, 5·30, Tespy 4·50, 4·45, 4·40, Zieleniewski 12·75, Tohan 0·42.

OBROTY W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Arma 1·90, Brugger 0·48, 0·45, Elektroson 0·12, 0·13, 0·14, Gazy wschodnie 14·40, 14·50, 14·55. Gazy zachodnie 3·80, 3·85, 3·90, 4·—, 4.05. Jaworzno (100) 14·25, 14·10 14·—. 13·90, (25) 14·50, 14·55, (drobne) 15·—. Lesienice 1·70. Przeworsk (imienny) 2·27. Węglówki 0·02. Azot 0·22 nf. Gazociągi 0·23. Len 0·39, 0·40, 0·42. Olkusz 1·05, 1·10. Schön 63·—, 64·—. Rolindustria 0·35.

Tendencja zwyżkowa. Usposobienie ożywione.

Giełdy obce.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

z dnia 7 b. m.

Dolary 70460, marka niem. 167, ang. 337200, franc. 3815, włoskie 2925, jugosl. 1152, polskie 13535—13675, rumuńskie 359, szwajc. 13560, węg. 9690, czeskie 2082.

Akcje: Zieleniowski 175, Karpaty 156200, Galicja 140, Schodnica 225, Siersza 69, Bank Małop. 5200, Bank Hip. 8400, Kompas 17700, Portland cem. 347, Lumen 79, Nafta 167, Mraźnica 43 do 43 i pół, Tepege 23 do 25, Br. Lwowskie 152.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (Radio). Otwarcie z dn 9 b. m.

	Przekazy	Gotówką
Paryż	28·95	27·90
Londyn	24·75·	24·73·
Nowy Jork	5·18·7	518·2
Warszawa	100·50	99·50
Belgja	26·70	26·50
Włochy	21·50	21·45
Hiszpanja	74·20	73·70
Holandja	209·—	208·50
Berlin	1·23·5	1·23·4
Wiedeń	73·20	72·80
Sztokholm	139·90	139·40
Oslo	79·30	78·90
Kopenhaga	92·30	91·90
Sofja	3·80	3·75
Praga	15·35·	15·27½
Budapeszt	0·72·2	0·71·2
Belgrad	8·45	8·35
Ateny	8·40	8·20
Konstantynopol	2·80	2·70
Bukareszt	2·75	2·65
Helsingfors	13·10	13·00
Buenos Aires	198·00	195·00

Tendencja niejednolita.

Obroty prywatne.

Lwów, 9 lutego.

Wczoraj tendencja w dalszym ciągu zwyżkowa. Obrót ożywiony.

Dolary amer. 5·19 do 5·19½, dol. kanadyjskie 5·15 do 5·15½, korony czeskie 0·15½ do 0·15⅜, leje 0·02½ do 0·02⅜, franki franc. 0·27½ do 0·27¾, frank szwajcarski 1·00 do 1·02, funty szterl. 24·00 do 24·10, Ruble a 500 i a 100

za 1 tys. 0·00 zł. do 0·00 zł. drobne za 1 tys. 0·00 do 0·00 zł. niemieckie tys. stare za 1 tys. 0·40 do 0·45 gr., korony austr. za tys. 0·07½ do 0·07⅛ gr.

Złoto: 20 kor. 21·90 do 22·00, 20 frank. 19·80 do 20·00, 20 marki 24·85 do 25·00, 10 rubli 26.90 do 27·00 gr.

Srebro: kor. austr. 0·44½—0·44¾, 5-kor. austr. 2·33—2·36 floreny 1·20—1·22, srebr. ruble 1·90—1·92, kopiejki za rubel 0·86—0·88

Giełda zbożowa.

Lwów, 9. lutego 1925.

Na giełdzie tiansakcja tylko w ziemiakich przemysłowych, poza giełdą obroty w życie, jęczmieniu, owsie oraz kukurudzy rumuńskiej. Za żyto siewne dworskie, oraz owies poznański płacono znacznie ponad dzisiejsze notowanie. Poszukiwany owies siewny.

Małżeństwa

PANNA INTELIGENTNA lat 37, wyznania rzymsko-katolick., urzędniczka państwowa, posiadająca mieszkanie umeblowane i gotówkę, pragnie poznać pana inteligentnego na rządowem stanowisku do lat 50 w celu matrymonialnym. Rzecz traktuję poważnie. Zgłoszenia pod „Krakowianka" do Administracji Gazety Porannej. 596-7

Posady i prace

KONCYPIENTA rutynowanego narodowości polskiej przyjmie natychmiast adwokat Lerman Stary Sambor. 793-3

BIURO NIEMCZYNOWSKIEJ, Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 1361 poleca Francuzki, siły nauczycielskie, bony, pielęgniarki, gospodynie, kucharzy, kucharki, służbę wszystkich zawodów, rządców, ekonomów, leśniczych, ogrodników itp. 741-4

Kupno, sprzedaż, zamiana

FORTEPIAN lub pianino kupię zaraz. Gotówka, Nowacki, Pańska 17. 801-3

NAJTANIEJ kołdry, materace, koce, łóżka, dywany, chodnik, firanki, kapy, bieliznę, sienniki poleca najtaniej **KAZ. SKIBIŃSKI, Lwów, Kopernika 4** tylko naprzeciw Szkowrona 35-20

MASZYNY DO SZYCIA, gramofony, primusy sprzedaje tanio, naprawia z gwarancją Nowacki, mechanik, Lwów Grodecka 63. 372

PIANINO kupię na raty. Skulski, Lwów Sapiehy 31. 768-3

Mieszkania, lokale, sklepy

POKÓJ z utrzymaniem dla spokojnego solidnego lokatora lub lokatorki 180 zł. „Polecenie" Adm. „Porannej" 796-2

Rozmaite

UTRZYMANIE z wiktem i mieszkaniem dla osoby starszei bez względu na płeć w okolicy zdrowej na leśniczówce oddam za wypożyczenie 500 dolarów gwarancja na hipotekę. Adres: Administracja „Gazety Por." 798

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Stryj legitymację kolejową na nazwisko Mikołaj Tracz i Katarzyna Tracz. 799

TRUSKAWIEC. Poszukuję dzierżawy willi umeblowanej, do 20 pokojów, na pensjonat, w centrum, ewentualnie od dam mieszkanie trzypokojowe w Warszawie. Oferty „Pensjonat" „Reklama Polska", Warszawa, Jasna 10. 791

PIOTR BANDURA, urodzony w roku 1899 w Olszaniku pow. Sambor zgubił ks. wojskową wystawioną mu przez P. K. U. Sambor. 800-2

NAJTAŃSZE i najmodniejsze kapelusze na sezon wiosenny poleca Topolnicka, Kopernika 1. 789-7

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. w Samborze na imię Andrzej Andrusiów rok 1878. 792

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
Dr. med. W. Grob i H. Grob
Lwów, Legionów 29. — Tel. 2991

PORTRETY POWIĘKSZAM nawet z najmniejszej fotografji. Zyblikiewicza 49 II. p. wprost. 714-7

RYSUJĘ, kombinuję wzory do białych, kolorowych haftów, batikuję, maluję obrazy, ekrany, szale, suknie, abażury, itd. Także powiększam portrety nawet z najmniejszej fotografji, Zyblikiewicza 49 II. p. wprost. 713-7

STAGNACJA W SKLEPACH GALANTERYJNYCH I ŻYWNOŚCIOWYCH USTANIE, jeśli ich właściciele natychmiast pisemnie odniosą się do Administracji ul. Senatorska 6 pod „NARESZCIE". 715-15



Łóżeczka i krzesełka dziecinne. Łóżka żelazne wełen k. marki „Quittner". Łóżka składane i polowe rozmaitego systemu oraz Meble wszelkiej jakości poleca po cenach przystępnych

MAGAZYN MEBLI 494
STEIL i Spółka Lwów, Kazimierzowska 28.

MARMOLADY
owocowe pierwszej jakości
POWIDŁA ŚLIWKOWE
KOMPOT z ŻURAWIN (baus nice)
opakowane w skrzyneczki i wiaderka dostarcza tylko hurtownie
POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE S. A.
Kraków, Sławkowska 1.
Telefon Nr. 2078. 679

Urządzenia okien wystawowych
R. Klamper



Wiedeń, Mariahilferstr. 105.
Reprezentacja: Lwów, ul. Rybacka l. 5 parter. 777

Poszukuje się zastępców na poszczególne województwa.

Pewny i znaczny zarobek

dla osób obojga płci, chcących zająć się najwdzięczniejszą pracą domową sprzedażą resztek bławatnych i sukiennych najprzedniejszych gatunków w najmodniejszych deseniach, wyrobu pierwszorzędnych fabryk, mających wszędzie ogromny popyt. Ceny o 30 do 40% niższe od cen fabrycznych.

Rzadka okazja.
Źródło stałego i obfitego zarobku.

Prospekty i szczegóły wysyłamy na pierwsze żądanie bezpłatnie.

Adresować:
DOM TOWAROWY „EKONOMJA"
Białystok, Centrala 7. 794

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubiony indeks prawniczy l. 8310 Marjan Stauber, Asnyka 6. 805

Słabość nerwów!

anemję, bledzicę, brak energji, upadek sił fizycznych, usuwa szybko wypróbowany środek **„Neokratosin."** Cena za pakiet zł. 4·50 Przesyła za nadesłaniem należytości listownie z dodatkiem 1 zł. na koszta wysyłki przez Towarzystwo z ogr. por. dla chemicznego i metalurgicznego przemysłu Wiedeń XI. 2 Wissgrillgasse 5. 89·1

TOWARZYSTWO DLA BUDOWLI PRZEMYSŁOWYCH
SCHLEYEN ...ska
W KRAKOWIE.

Otworzyliśmy napowrót filję naszego Towarzystwa we Lwowie, jaka tu przed wybuchem wojny istniała i wykonujemy następujące roboty:

Projektowanie i budowa cegielń, wapienników, fabryk dachówek, materjałów szamotowych i t. d.

Budowa kominów fabrycznych. Podwyższenie i naprawa **bez przerwy** w ruchu.

Obmurowanie kotłów. Gromochrony. Piece i generatory dla wszelkich zakładów przemysłowych.

Posadzki ksylolitowe (Holzcement).

Adres filji, Lwów, Pańska l. 14.
Kierownik: Inż. Zygmunt Hescheles. 676-2

Kasa pobierze
STANISŁAW ABL
Legionów 11. Lwów. Sykstuska 3

PRACOWNIA SUKIEN 640
Anny Sokołowskiej **Lwów, Bajki 9**
(przedtem Akademicka 12)
wykonuje wszelką konfekcję damską wprost z żurnali po cenach konkurencyjnych.

Maszyna drukarska

z fabryki w Augsburgu, format 57/84, w bardzo dobrym stanie, popęd elektryczny lub na korbę, zaraz do sprzedania.

Bliższa wiadomość w drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej, Lwów, Chorążczyzny 31, od 8—3.

INSERUJCIE w GAZECIE PORANNEJ

OPAŁ POTANIAŁ.

Dogodne warunki. — Natychmiastowa dostawa.

Z dniem dzisiejszym zniżyłem ceny: **WĘGLA górnośląskiego** pierwszej jakości z dostawą z dworca przed dom na 4·60 za 100 kg. — **WĘGLA górnośląskiege (rafowany) ze składu we workach plombowanych wprost do piwnic lub kuchni** zł. 5·30 za 100 kg. — **KOKSU górnośląskiego** (Gotthardt) z dostawą z dworca przed dom na Zł. 5·60 za 100 kg. — **DRZEWA bukowego, suchego rębanego** (czwórka) z dostawą przed dom na Zł. 3·80 za 100 kg.

Biuro węglowe H. ROTHMAN, Lwów, Jackowicza 17,
SKŁAD JANOWSKA 10. Tel. 434 652

Laboratorjum chemiczno-farmaceutyczne
Ap. KOWALSKI, Warszawa,
poleca proszki od bólu głowy dla dorosłych
A.K. znak fabryczny **„KOWALSKINA"**
Żądać w aptekach.
32

L: 307/25

Konkurs!

Zarząd gminy miasta Załoziec, rozpisuje konkurs na posadę lekarza miejskiego D. wszech nauk lekarskich z poborami wedle umowy na miejscu, z prawem wolnej praktyki i prawem do stabilizacji po roku zadowalającej służby.

O posadę mogą się ubiegać obywatele Państwa Polskiego, posiadający studja Dra medycyny, przynajmniej rok praktyki i nie przekroczony 40 rok życia.

Posada do objęcia z dniem **1. marca 1925.**

Założce dnia 3. lutego 1925.

781

Kierownik Zarządu miasta:
Baczyński.

DRUKARNIA
SPÓŁKI AKCYJNEJ WYDAWNICZEJ
LWÓW
UL. CHORĄŻCZYZNY 31
TELEFON Nr. 581

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres drukarstwa

Wykonuje szybko punktualnie tanio

Posiada wielki wybór pism Maszyny ilustracyjne najnowszego typu

INTROLIGATORNIA

Z Drukarni Sp. Akc. Wyd. pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpowiedzialny red.: Marjan Machalski.